W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

EXPRESS CODZIENNY

[illegible]

10 GR.

Czwartek 18 marca 1937 r.

Imieniny Wodza

Marsz. Edwarda Śmigłego Rydza



— trudów i z krwi urastała Jego wielkość, w okopach strzeleckich hartował się Jego duch, a wykuwane wśród bitew zwycięskich ogniwa sławy zamykały się w jeden wielki łańcuch triumfu przy boku Mistrza Nieśmiertelnego i po Jego odpocznieniu wieczystym.

Na widowni naszych dziejów, jako ich sternik bezpośredni ukazał się z Wodza rozkazu, w dniach smutku powszechnego i narodowej żałoby. Nie grzmiały Mu trąby, sztandary się przed Nim nie chyliły. Naród, który łzami płakał, witał Go zbolałym sercem i w niemej pokorze czoło przed Nim chylił.

Przy odgłosie targających serce werbli żałobnych wstępował do sławy grodu, sam w żalu najwyższym pogrążony. Stratę Wodza opłakując, posłuszny Jego rozkazowi miecz po Nim ujął w dłonie, zacisnął go twardo i sercem Armii zawładnął.

Wśród ciszy, powagi żałobnej, bez surm grających...

Na barykadzie żołnierskich ramion wsparty, miłością powszechną podsycany, zawziął się Polak z kości kość i ze krwi krew i mocą tytana dźwigać począł stale, w zwyż, Tę która nie zginęła, którą nad wszystko ukochał.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, Naczelny Wódz, Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz obchodzi w dniu dzisiejszym swoje święto. Własne święto, jedyny dzień dla siebie. Pierwszy od chwili, gdy w historyczne popołudnie 10 listopada 1936 roku na dziedzińcu Zamku królewskiego oświadczył:

„Spada na mnie trudne zadanie: Przekazania niepomniejszonej tej buławy i tej godności, która została otoczona najwyższym blaskiem chwały i niezmierzoną, głęboką zasługą Pierwszego Marszałka Polski, przekazania jej następnym pokoleniom, trudzącym się w służbie Ojczyzny".

Złożone w najpiękniejszej chwili życia Marszałka Śmigłego przyrzeczenie stało się działań Jego myślą przewodnią i pracy niestrudzonej bodźcem. Śladami Wielkiego Marszałka krocząc, nie poprzestał Marszałek Śmigły na Armii Narodowej hetmanieniu, ale całą Rzeczpospolitą się przejął i troska o Jej wielkość i Jej potęgę stała się życia Jego troską.

Czujną straż u Jej wrót i na granicach wystawiwszy, nie spoczywa w walce z trudami, aby dzień za dniem, godzina za godziną dźwigać Polskę co raz wyżej i wyżej, między narody najpotężniejsze Ją stawiać, szacunku najwyższego dla Niej żądać.

Gdy zatem tak niepodzielnie w służbę Narodu się oddał, gdy stale za Naród cały myśli, niechaj nam wolno będzie przynajmniej w jeden w roku dzień, w dzień Jego Imienin wyłącznie o Nim myśleć i złożyć Mu prosty, z serca płynący i Sercu Jego najdroższy żołnierski meldunek:

Panie Marszałku!

Od modrych Bałtyku wód od skalistych Tatr, z miast polskich, miasteczek i wsi z serca Polski i z Jej najdalej wysuniętych krańców, ze wszystkich serc, które Ciebie, Panie Marszałku, ukochały i Armię, którą przewodzisz, ze wszystkich serc, którym droga jest Rzeczypospolitej Wielkość i Potęga, — płyną do Ciebie życzenia, obyś nam żył!

Meldujemy Ci, Panie Marszałku i Dostojny Solenizancie, że cała Polska, którą do czynu pobudziłeś, stoi przy Tobie twardym murem i nie załamie się, choćbyś największych ofiar od nas żądał.

Pójdziemy za Tobą każdą drogą, jaką nam wskażesz, z najwyższą ufnością ją uznamy, bo rozkazujesz nam z woli naszego Wodza Nieśmiertelnego, bo za Tobą jest Jego Duch i niepojęty Geniusz Jego.

Buława, którą ująłeś w swoje ręce niechaj nam hetmani i niechaj wiedzie nas do wielkiej, mocarnej wysoko na wyżyny podciągniętej Polski.

A gdy Ci Panie Marszałku rąk do pługa i kilofa zabraknie, wezwij nas na rozkaz. Staniemy jak jeden mąż!

A gdy Ci, Panie Marszałku, piersi obronnych zabraknie, wezwij nas na rozkaz. Ciała nasze i krew naszą oddamy Ci do dysponowania, ufni, że wy stawisz z nich mur, którego żadna siła nie rozkruszy!

Eksport węgla wstrzymany

w przewidywaniu strajku górników

Wobec możliwości strajku górników na Górnym Śląsku Rząd wydał następujące zarządzenia, mające na celu zapewnienie węgla szerokim masom ludności i zakładom użyteczności publicznej:

1) Uzupełnione zostają zapasy instytucyj użyteczności publicznej w większych ośrodkach przemysłowych i miastach.

2) Od północy dnia 17 b. m. wstrzymany zostaje eksport węgla z Polski.

3) Wszelkie ładunki węgla od tej godziny skierowane zostają do większych ośrodków zamieszkania celem zwiększenia istniejących zapasów większych miast.

4) Przedsięwzięte zostały wszelkie środki celem zapobieżenia spekulacji przy sprzedaży węgla.

Sprawcy katastrofy w Mysłowicach

staną wkrótce przed sądem

Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach wniósł w dn. wczorajszym do sądu akt oskarżenia w związku z katastrofą kolejową w Mysłowicach, jaka wydarzyła się 15 stycznia br.

Aktem oskarżenia objęci są trzej pracownicy kolejowi. Stoją oni pod zarzutem dopuszczenia się zaniedbań służbowych, w wyniku których nastąpiło zderzenie pociągu ze stojącymi na torze wagonami, przez co 6 pasażerów poniosło śmierć.

Jeden z pracowników oskarżony jest o to, że mimo otrzymania wiadomości od dyżurnego w Mysłowicach, że tor 8 jest zajęty i że pociąg należy skierować na tor 7-my, nastawił wjazd na zajęty tor.

Drugi natomiast, że nie sprawdził, czy droga biegu jest prawidłowa. Trzeciemu z oskarżonych zarzuca się, że nie zwrócił dostatecznej uwagi na sygnały wjazdowe i nie wstrzymał pociągu, mimo, że semafor wskazywał, iż droga biegu ułożona jest na tor nr. 7, a poza tym, że prowadził pociąg ze zbytnią szybkością.

Wszyscy oskarżeni odpowiadać będą z art. 230 i art. 215. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w drugiej połowie kwietnia.

Zażarte walki na bagnety

staczają wojska rządowe z powstańcami

NAVAL CARNERO. Agencja Havasa donosi:

Wojska rządowe przeprowadziły wczoraj gwałtowny atak na zdobyte przed dwoma dniami przez powstańców pozycje na północ od Jaramy.

Po krótkim. lecz zażartym przygotowaniu artyleryjskim osiągnęły oddziały rządowe, postępując w ogniu karabinów maszynowych, okopy powstańcze, gdzie rozgorzała trwająca 2 godziny walka wręcz.

Kres wzajemnemu wzmaganiu się położyło przybycie rezerw powstańczych, które wyparły przeciwnika i ścigając go posunęły się znacznie w głąb jego wyjściowych pozycyj.

Powstańcy zdobyli szereg miejscowości i ważnych punktów strategicznych.

Wieczorem zaatakowały oddziały rządowe powtórnie nowozdobyte linie powstańcze, lecz zostały z wielkimi dla siebie stratami odparte.

Senat za sądami przysięgłych

Ustawa, uchwalona przez Sejm, odrzucona

Wczoraj odbyło się posiedzenie senackiej komisji prawniczej, która rozpatrywała uchwalony już w Sejmie rządowy projekt ustawy o ustroju samorządów powszechnych.

Ustawa ta znosi sądy przysięgłych, które istnieją na terenie b. zaboru austriackiego.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierał głos również minister sprawiedliwości Grabowski, projekt rządowy został odrzucony 10 głos. przeciwko 4.

Górnicy walczą o poprawę bytu

Przerażający obraz bezrobocia w górnictwie

Ostatnie zarządzenia Rządu w sprawie wstrzymania wywozu węgla mają na celu zaopatrzenie ludności i przemysłu w dostateczną ilość węgla na wypadek strajku w górnictwie. Gwarantują one, że praca w przemyśle będzie się odbywała normalnie oraz że ludność nie poniesie żadnego uszczerbku. Zostały zresztą poczynione zapasy w niektórych gałęziach przemysłu oraz w składach opałowych z końcem ubiegłego roku w związku z możliwością strajku.

Z okazji obecnego zatargu należy przypomnieć przyczyny, które spowodowały naprężenie w górnictwie.

Górnicy walczą od kilku lat o skrócenie czasu pracy. Napotyka ono na zdecydowany opór przemysłowców mimo, iż robotnicy wskazują, że wydajność pracy polskiego górnika znacznie wzrosła i jest większa od wydajności górników innych państw.

Bezrobocie w górnictwie jest bardzo duże. Wystarczy wskazać, że na Górnym Śląsku przed kryzysem było zatrudnionych 94 tysięcy robotników w górnictwie węglowym, podczas gdy obecnie pracuje tylko powyżej 47 tysięcy robotników.

Poważna ilość nie pracuje przez cały tydzień, co oczywiście odbija się na wysokości płac.

Wartość realna zarobków górników poważnie zmalała w związku z rosnącymi cenami. W tych warunkach górnicy walczą o podwyższenie płac.

Wedle ostatnich danych oficjalnych, przeciętny zarobek dzienny górnika wynosi 8 zł. 17 gr., zaś miesięczny 183 zł. 85 gr.

W ciągu ostatniego roku pracowało przeciętnie 18 do 20 szycht zamiast 25, Przeważająca większość zatrudnionych robotników miało trunusy to znaczy przymusowe, bezpłatne urlopy. Oceniają, że wynosiły one około 2 i pół miesiąca rocznie.

Te dane dokładnie ilustrują stan materialny górników. Robotnicy uważają, że skrócenie czasu pracy umożliwi zwiększenie zatrudnienia, przy czym podkreślają jako niezbędny warunek, że skrócenie czasu pracy nie może za sobą pociągnąć zmniejszenia zarobków.

W Sejmie uchwalony został projekt ustawy, który jednak że nie ustala dokładnie czasu skrócenia pracy. Udziela tylko Rządowi odpowiednich pełnomocnictw.

W komisji senackiej uchwalono projekt w brzmieniu sejmowym, dodając jedynie zastrzeżenie, że skrócenie czasu pracy nie może pociągnąć za sobą zmniejszenia płac.

Postulaty górników zostały swego czasu przychylnie ocenione przez premiera Sławoj-Składkowskiego i w wyniku jego interwencji do strajku nie doszło.

Teraz przedstawiciele górników mają zdecydować, wobec odrzucenia arbitrażu, o dalszej taktyce.

12.000 ZŁOTYCH NA F.O.N.

Rada Powiatowa Powiatu Lubelskiego postanowiła uchwałą wszystkich swoich członków przekazać z funduszów Lubelskiego Powiatowego Związku Samorządowego kwotę 12.000 złotych na F.O.N.

Jednocześnie Rada wychodzi z założenia, że ofiarność Narodu na Wielki Cel Obrony — nie może ustać. Im więcej darów — tym więcej armat, czołgów, samolotów i t. p. w przełomowej dla Narodu chwili.

Jeśli nie chcemy ulec w walce z nieprzyjacielem musimy bezustannie powiększać Fundusz Obrony Narodowej.

Skarb wojenny poszukiwany

Rząd syryjski zgodził się na wysunięty przez pewne osoby projekt poszukiwania w przeciągu 6-ciu miesięcy na terytorium Syrii ukrytego przez uciekającą z Syrii armię turecką skarbu wojennego. Znalazcy otrzymają 10 procent od znalezionej sumy.

Ojciec 38 dzieci

W miasteczku Brooksville w stanie Floryda 98-letniemu Murzynowi, byłemu niewolnikowi Ambrożemu Douglasowi, urodziło się 38-me dziecko z trzynastej jego żony. Najstarszy sym Ambrożego Douglasa ma 66 lat.

Ponowna fala terroru

ogarnia Palestynę

JEROZOLIMA. — W dniu wczorajszym popełnili terroryści znowu dwa zamachy.

W miejscowości Safed, w okolicy Tyberiady został zabity wystrzałem z rewolweru kolonista żydowski, na granicy za syryjskiej porwano trzodę bydła, przy czym żydowski pasterz został ranny, a wieśniak, który przyszedł mu z pomocą, zabity.

Ta ponowna fala terroru wywołała w kołach żydowskich poważne zaniepokojenie. W Tel - Avivie odbyło się pod przewodnictwem Weizmana zebranie partii sjonistycznej, na którym wysunięto żądanie, by w oczekiwaniu ostatecznego uregulowania problemu palestyńskiego wkroczyły zdecydowanie władze wojskowe.

Rozważano również projekt samoobrony.

Podczas śnieżycy biły pioruny

Na lądzie ciepło — na morzu burze

NOWY JORK. Ubiegająca zima była najcieplejsza, jaką notują roczniki tutejszego biura meteorologicznego.

Przez całą zimę śnieg tylko dwa razy padał i zaraz stopniał. Dni mroźnych było tylko cztery nie zimniejszych niż 4 stopnie Celsiusza.

Toteż tym dziwniejszy wydaje się fakt, że równocześnie sezon zimowy na Atlantyku był jednym z najburzliwszych w ostatnich latach. Burze te trwały niemal bez przerwy od początku listopada.

Wszystkie nawet najszybsze i największe okręty, jak „Normandie“, „Queen Mary“, „Rex“, „Conte di Savoia“, „Bremen“, „Europa“ przychodziły stale ze znacznymi opóźnieniami, przywożąc podróżnych zmęczonych i schorowanych.

W Nowym Jorku podczas jedynej śnieżycy, która miała miejsce w marcu, biły pioruny i błyskało się jak podczas lipcowej burzy.

Tragiczne rekordy sowieckie

28 katastrof na jednej stacji

MOSKWA. — Sąd kolei południowo - wschodniej skazał naczelnika stacji Powórino, Popowa, dyżurnego ruchu Krywcowa, każdego na 7 lat więzienia, a starszego zwrotniczego Kunina na 5 lat więzienia za nieprzestrzeganie dyscypliny w pracy, co powodowało częste katastrofy i wypadki.

W ciągu ostatnich 5 miesięcy na stacji Poworino miało miejsce 28 wypadków i katastrof, które wyrządziły państwu olbrzymie straty materialne i sparaliżowały pracę węzła kolejowego na dłuższy czas.

Hitlerowiec może nie płacić

za towary, kupione przez żonę u Żyda

Jeden z sądów niemieckich zawyrokował, że zakupy, poczynione przez żonę narodowego socjalisty u Żyda, nie mogą być uważane za wiążące męża, który z tego tytułu nie ma zobowiązań.

Motywy wyroku stwierdzają, że ogólne przepisy kodeksu cywilnego nie mają w tym wypadku zastosowania. Kwestionowane zakupy poczynione były wprawdzie jeszcze przed wejściem w życie ustaw norymberskich — w końcu i w początku 1935 r. — jednakże już wtedy odczuwano powszechnie niewłaściwość transakcyj handlowych między Żydem a Niemcem i podobne fakty zdarzały się wyjątkowo.

Mąż należy do partii od 28 października 1934 r., wobec czego zbędne jest nawet sprawdzanie jego twierdzeń, jakoby w okresie zakupów nie mieszkał z żoną.

Lotnik włoski rozstrzelany

W Walencji został rozstrzelany lotnik włoski Sempreverе, który uległ katastrofie lotniczej na froncie andaluzyjskim w okolicy Santuario de la Virgen (prow. Jean) i tam został wzięty do niewoli.

Sąd wojenny w Walencji po stwierdzeniu czynnego udziału w bombardowaniu wojsk rządowych skazał go na śmierć przez rozstrzelanie.

Frontem do Morza!

Od 6 lat leży nieprzytomna

Przyczyna choroby jest tajemnicą

CHICAGO. W miasteczku Oak Park w stanie Illinois 31-letnia Patrycya Maguire od sześciu lat leży nieprzytomna „Olympia“.

Wielkie powagi lekarskie, specjaliści od śpiączki i neurolodzy badali chorą i dotychczas nie mogą ani określić jej choroby, ani znaleźć nań lekarstwa.

Chora podtrzymywana jest przy życiu transfuzjami krwi i płynami wlewanymi jej w usta przez rurkę.

Sprawcy zajść w Wierzchosławicach

przed krakowskim Sądem Apelacyjnym

Przed Sądem Apelacyjnym krakowskim zapadł wyrok w sprawie uczestników zajść, jakie miały miejsce 15 sierpnia r. ub. w Wierzchosławicach pod Tarnowem.

Sąd Apelacyjny uwolnił od winy i kary osk. Jana Paska, podwyższył karę do 10 miesięcy Ignacemu Rzeźnikowi oraz zmienił kwalifikację czynu Mrozowi.

W stosunku do pozostałych oskarżonych sąd zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Tarnowie.

Nie wolno rozdrabniać gospodarstw

powstałych z parcelacji

Porządek dzienny wczorajszego plenarnego posiedzenia Senatu obejmował aż 20 punktów. Obrady więc trwały przez cały dzień z przerwą obiadową.

Na wstępie na wniosek marszałka Prystora wybrano do komitetu techniki ustawodawczej senatorów Bobrowskiego, Petrażyckiego, Terlikowskiego i Wróblewskiego oraz na zastępców senatorów Chrzanowskiego, Decykiewicza i Jeszkego.

Obszerniejsza dyskusja rozwinęła się nad projektem ustawy o ograniczeniu obrotu gospodarstwami z parcelacji. Ustawa ta, jak już kilkakrotnie podnosiliśmy, zmierza do zapobieżenia dalszemu rozdrobnieniu gospodarstw, powstałych z parcelacji.

Rząd wychodzi z założenia, że dzięki wysiłkom Państwa powstają zdrowe, samodzielne gospodarstwa rolne. Wskutek dalszego rozdrobnienia cały ten wysiłek idzie na marne.

Nie chcąc wprowadzać ogólnego przymusu odnośnie do niepodzielności gospodarstw chłopskich, Rząd uważa jednak za swój obowiązek utrzymać samodzielne gospodarstwa powstałe z parcelacji, a więc korzystających z pomocy kredytowej Państwa.

W dyskusji przemawiało szereg senatorów oraz min. Poniatowski, po czym projekt ustawy został uchwalony. Z kolei Senat przyjął bez dyskusji kilka projektów ustaw między innymi o kredytach dodatkowych.

Następnie sen. Bobrowski referował projekt ustawy o umowach zbiorowych pracy.

Przypominamy, że Sejm do projektu rządowego wprowadził szereg zmian. Między innymi rozszerzył, wbrew stanowisku Rządu, moc postanowień tej ustawy na chałupników.

Senacka komisja pracy przywróciła jednakże brzmienie rządowe, wychodząc z założenia, że chałupnictwo stanowi odrębne zagadnienie i nie należy tych spraw załatwić fragmentarycznie.

Komisja senacka uchwaliła natomiast rezolucję, wzywającą Rząd do utworzenia inspektoratów pracy dla chałupnictwa. Projekt tej ustawy przyjęto w brzmieniu komisyjnym.

Pozostałe punkty porządku nie wywołały większej dyskusji i uchwalone zostały w brzmieniu, przyjętym przez Sejm i komisje senackie.

Epileptyk wpadł do Wisły

podczas nagłego ataku

We wsi Toporzyska, pow. toruńskiego, w czasie pełnienia warty przy tamie wałowej nad Wisłą, utopił się Paweł Zissman, lat 30, zam. w Toporzyskach.

Zissman cierpiał ne epilepsję i niewątpliwie podczas pełnienia warty dostał ataku i wpadł do wody. Zwłoki wydobyto.

Małpy ulegają ludzkim chorobom

SAO PAULO. Przed niedawnym czasem stan Sao Paulo zaniepokoił się wiadomościami, że w kilku miejscowościach w głębi kraju zdarzyło się kilkanaście wypadków żółtej febry, mimo iż nie mogła ona być przeniesiona przez ludzi, gdyż w miejscowościach tych nie było od tygodni żadnego ruchu przejezdnych.

W miejscowości Rosinha, gdzie zmarło kilkunastu ludzi przy objawach podobnych do żółtej febry, urząd sanitarny polecił przeszukać dokładnie okoliczne lasy, podejrzewając, że zarazę szerzą moskity, które zarażają także i małpy.

Przypuszczenie okazało się trafne, gdyż patrole znalazły w przeciągu kilku dni ponad 500 małp martwych, które najwidoczniej uległy zarazie.

Sekcja zwłok tych stworzeń, ulegających ludzkim chorobom, wykaże czy przyczyną ich śmierci była żółta febra.

Wesoły kącik

Przystojna kobieta

Pan Szczepan wysiadł z tramwaju w połowie drogi. Stało się to z powodu uśmiechu. Tak jest, z powodu uśmiechu, gdyż uśmiechnęła się do niego wyjątkowo przystojna i elegancka pani.

Nie tylko zresztą się uśmiechnęła, ale powiedziała również „dziękuję“, gdy pan Szczepan ustąpił jej swego miejsca.

Toteż, kiedy dama wysiadła, pan Szczepan wysiadł również.

Idąc za nią w odległości kilku kroków, walczył ze sobą: podejść, czy nie podejść?

— Jeśli podejdę mogę od razu dostać kosza — rozumował. — Widać, że to jest dama z towarzystwa i ulicznych znajomości pewno nie zawiera. Ale jeżeli nie podejdę, to również nic nie wskóram. Więc co robić?

Nagle piękna nieznajoma weszła do bramy. Gdy pan Szczepan wbiegł za nią, już jej nie było. Widocznie weszła do sieni. Ale do której? Tego pan Szczepcio nie zdążył zauważyć.

Gdy tak stał w bramie zmartwiony i niezdecydowany, w drzwiach dyżurki ukazał się wąsaty dozorca.

— Pan kogo uważa?

Pan Szczepan automatycznie sięgnął do kieszeni po 50 groszy i, wręczając dozorcy monetę, rzekł:

— Panie drogi, tutaj do bramy weszła przed chwilą bardzo przystojna i szykowna pani. Chciałbym wiedzieć co to za jedna?

Dozorca schował 50 groszy i uśmiechnął się życzliwie:

— Przystojna, powiadasz pan?

— Bardzo! Bardzo przystojna.

— Blondyna?

— Tak, blondyna.

— Taka fest, elegancka kobietka?

— Tak, tak!!

— No to może być tylko pani Strysiak. Pod siedemnastym mieszka. Najprzystojniejsza w całej kamienicy.

— Co to za jedna?

— Praczka. Bieliznę do prania przyjmuje.

— Eee... to niemożliwe! — zwątpił pan Szczepan. — To bardzo elegancka kobieta, w kapeluszu! N[illegible] wygląda na praczkę.

Dozorca obraził się.

— Chyba wiem, co mówię! Drugiej przystojnej kobiety, prócz Strysiakowej, w naszej kamienicy nie ma. A że w kapeluszu, to co? Ona w kapeluszu nawet do magla chodzi.

Wiadomość, że piękna nieznajoma jest praczką, ucieszyła kawalera. Nie ma nic łatwiejszego, jak znaleźć pretekst do odwiedzenia praczki.

Po godzinie z paczką brudnej bielizny pod pachą pan Szczepan wspinał się po schodach, szukając mieszkania Nr. 17.

Drzwi otworzyła szeroka, przysadzista i pękata, jak antałek piwa, niewiasta.

— Przepraszam, czy zastałem panią Strysiak? — spytał pan Szczepan.

— To ja jestem — odparła niewiasta.

Pan Szczepan na krótką chwilę stracił mowę.

— To... to.. chyba omyłka — wyjąkał wreszcie. Przeprosił i czym prędzej zbiegł ze schodów.

Jak burza wpadł do dyżurki dozorcy.

— Czego pan wariata ze mnie struga? — spytał zagniewany. — Przecież Strysiakowa, to wcale nie ta, o którą pytałem! Ta jest gruba, pękata jak beczka, a tamta była wysmukła, szczupła niewiasta!

Dozorca zmarszczył czoło.

— Chuda, powiadasz pan? Tak trza było od razu gadać. Pan pewno masz na myśli tę tykie Migasińską. Żeby się pan spytał od razu, gdzie mieszka ta sucha wydra, farbowana, to bym panu powiedział. Ale pan się pytał o przystojną, fest kobietę. To ja musiałem wskazać Strysiakową. Bo na moje oko tylko ona w całej kamienicy jest przystojna.

Napoleon Sądek.

Ulice Paryża skąpane we krwi

Robotnicy zbudowali potrójne barykady

W walce z policją padło 6 zabitych i 150 rannych

PARYŻ. — We wtorek wieczorem w dzielnicy Clichy doszło do poważnych zaburzeń, podczas zebrania francuskiej partii socjalnej w kinoteatrze „Olympia“.

Zebranie to, odbywające się pod przewodnictwem La Roque'a, połączone było z wyświetlaniem filmu „La Bataille“.

Około godz. 20, gdy w sali kinoteatru znajdowało się już kilkudziesięciu zwolenników partii socjalnej, grupa ich przeciwników politycznych usiłowała dostać się na salę, podczas gdy inni wtargnęli do merostwa, skąd obrzucili kinematograf gradem ciężkich przedmiotów i kamieni.

Pełniący służbę komisarz policji, zaniepokojony przebiegiem zajść, zwłaszcza że rozgrywały się one w chwili największego napływu robotników, powracających z pracy w Paryżu i na przedmieściach, zażądał pomocy.

Natychmiast przybyło 40 policjantów, którzy przystąpili do ewakuacji kinoteatru i osłaniania odwrotu uczestników zebrania. W międzyczasie manifestanci wyrwali kamienie brukowe z placu przed merostwem Clichy i zbudowali trzy barykady, z poza których obrzucali kamieniami trzykrotnie starającą się ich rozproszyć policję. Równocześnie rozległy się wystrzały. Świadkowie zajścia utrzymują, że strzelali osobnicy w cywilnych ubraniach, stojący poza łańcuchem policji. Inne strzały pochodziły z tarasu kawiarni, położonej w pobliżu merostwa.

Dowodzący odziałem policji wydał polecenie trzykrotnego ostrzeżenia tłumów sygnałem trąbki. Na chwilę nastąpiło uspokojenie. lecz wkrótce po tym zaczęły ponownie padać strzały.

Manifestanci przenieśli swych rannych do merostwa, które zostało przekształcone w szpital. W tej chwili zjawił się na miejscu zaburzeń minister spraw wewnętrznych Dormoy w towarzystwie szefa policji.

Po kilkakrotnych szarżach policji trzy barykady, zbudowane na ulicy Villeneuve, bulwaru Jauresa i u zbiegu ulicy Union z placem Ratuszowym zostały usunięte, a plac opróżniony z manifestujących, k[illegible]rzy wycofali się, śpiewając międzynarodówkę.

Wkrótce po północy doszło do ponownych zaburzeń. Manifestanci wybijali szyby w kawiarniach i sklepach piekarskich. Policja zmuszona była ponownie interweniować.

Według oświadczeń pełniącego służbę lekarza, jest 4 zabitych spośród manifestantów i 2 spośród policji. Rannych jest 80 manifestantów i 70 policjantów.

Wśród rannych znajduje się Andre Blumel, dyrektor gabinetu premiera Bluma.

Minister spraw wewnętrznych Dormoy, powróciwszy o godz. 3 rano do Ministerstwa, oświadczył, że przeprowadzone w możliwie najszybszym tempie dochodzenie adminiaastracyjne, wykryje winowajców zajść „bez względu na to, kim by oni byli“.

Rząd ubolewa nad tym co się stało i chyli czoło przed ofiarami, prosząc równocześnie wszystkich o zachowanie zimnej krwi.

Premier Blum udał się o północy w towarzystwie min. Dormoy'a do szpitala w Beaujon, gdzie leży ranny w zajściach współpracownik jego Blumel. Blumel, który udał się na miejsce zaburzeń wraz z min. Dormoy, raniony został kulą rewolwerową w pachwinę i nogę. Stan jego nie budzi obaw.

Agencja Havasa donosi ze źródeł miarodajnych, że większość rannych podczas zaburzeń należy do ugrupowań lewicowych.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w chwili gdy na miejscu zaburzeń zjawił się generalny sekretarz partii komunistycznej Thorez, powitały go okrzyki tłumu: „Milicja robotnicza“.

Francuska Partia Socjalna ogłosiła następujący komunikat:

„Wtorkowe zajścia wieczorne są wynikiem spisku, do którego podżegały skrajne żywioły frontu ludowego. Czy po licznych napaściach, dokonanych przez rewolucyjne żywioły, które się wmieszały we front ludowy, republikanie należący sami do tego frontu zrozumieją nareszcie jaka groźba ciąży nad ustrojem?“

RADIO

6.30 „Kiedy ranne“. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Piosenki żołnierskie. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 „Parę informacji“. 7.30 Orkiestra wojskowa z Wilna. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Poranek muzyczny dla szkół powszechnych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Mała Orkiestra P. R. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Pomyślmy o warzywach na własny użytek“ — pogadanka. 13.00—15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15—15.45 Polska Kapela Ludowa. 15.45 Polskie pieśni ludowe 16.00 „Skrzynka ogólna“. 16.15 „Życie kulturalne stolicy“. 16.20 „Chwilka pytań“ — audycja dla dzieci starszych. 16.35 Kwartet salonowy Rozgłośni Krakowskiej. 17.00 „Zmartwienia świąteczne pani domu“ — odczyt. 17.15 Współczesna muzyka polska (płyty). 17.50 „Książka i wiedza“: „O pamiętnikach Bolesława Limanowskiego“ — odczyt. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Komunikat śniegowy z Krakowa. 18.13 Wiadomości sportowe. 18.20 „Orbis mówi“. 18.25 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Kameralny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska „Matka“. 19.35 „W dniu Imienin Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza“. 20.25—20.30 Przerwa. 20.30 Polskie pieśni ludowe. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 „Sylwetki kompozytorów polskich — Stefan Malinowski“. 21.55—23.30 Polska muzyka lekka taneczna.

Z pechowego lekarza — milioner

Niezwykła przygoda na statku

Budapesztański lekarz dr. Ormos miał bardzo małą praktykę i zarabiał tyle, że wystarczyło mu tylko na skromne utrzymanie.

Pewnego dnia lekarz poznał jakąś dziewczynę, zawarł z nią bliższą znajomość i w końcu dziewczyna wydała na świat dziecko. Ponieważ lekarz nie chciał z nią się żenić, dziewczyna oskarżyła go do sądu, żądając alimentów. Sąd przyznał słuszność jej wywodom, ale dr. Ormos nie płacił alimentów, ponieważ nie miał z czego.

Ten stan rzeczy nie spodobał się dziewczynie. Pewnego wieczora napadła go na ulicy i zbiła go. Wiadomość o tym dostała się do prasy, lekarz został skompromitowany i jego tak już mała praktyka, spadła do minimum.

Zrozpaczony Ormos, nie mogąc urządzić się w ojczyźnie, wyjechał z kraju, pragnąc na obczyźnie szukać szczęścia. Udał się do Singapore i tam znalazł posadę lekarza okrętowego na statku kursującym między Osaką a Singapore.

Pewnego dnia na statku doszło do gwałtownej strzelaniny. Na pokładzie znajdował się milioner japoński, Ysaki. Marynarze dowiedziawszy się, że agent tego milionera namówił ich do kupna koców, które nie posiadały żadnej wartości, wdarli się do jego luksusowej kabiny i żądali aby im zwrócił pieniądze za koce. Gdy milioner nie chciał o tym słyszeć otworzyli na niego ogień rewolwerowy i wpakowali mu w ciało 8 kul.

Ysaki zwró[illegible] się do Ormosa, aby przeprowadził operację, ale ten ośw[illegible]adczył, iż za nic na świecie tego nie uczyni, ponieważ na otwartym morzu grozi ona śmiercią pacjentowi. Dopiero gdy milioner zobowiązał się wziąć na siebie odpowiedzialność za wynik operacji, dr. Ormos umieścił Ysaki na stole operacyjnym. Wyciągnął kule z jego ciała i wkrótce chory dobrze się czuł.

Ysaki był tak zachwycony zręcznością lekarza okrętowego, że po przyjeździe do Japonii adoptował go. Pomimo że Ormos był obecnie synem milionera, nie chciał porzucić swego umiłowanego zawodu. Jego japoński ojciec wybudował olbrzymi szpital wśród bloku swych gmachów fabrycznych. Obecnie dr. Ormos błogosławi tę dziewczynę, która mu wymierzyła w Budapeszcie policzek i skompromitowała go.

Autostrada Rzym — Berlin

Betonowe wcielenie idei Mussoliniego

„Popolo d'Italia“ zamieszcza obszerny wywiad z sen. Puricelli, autorem projektu budowy autostrady Rzym — Berlin.

Puricelli stwierdza, iż urzeczywistnienie tego projektu będzie betonowym wcieleniem idei Mussoliniego o osi politycznej, łączącej stolicę Włoch i Niemiec.

Długość autostrady wyniesie 1440 km. z tego 678 km. na terytorium włoskim. Droga będzie miała 16 m. szerokości. z czego 12 przypadnie na dwie niezależne jezdnie, 4 m. zaś na trawniki.

Odcinek włoski kosztować będzie 1.550 milionów lirów. Przy budowle jego znajdzie zatrudnienie 50 tysięcy robotników na okres 3 — 4 lat, przy czym robocizna pochłonie 78,5 proc. ogólnych kosztów budowy.



Zdjęcie nasze przedstawia ratusz w Brzeżanach, na którego piętrze mieściło się gimnazjum. Do gimnazjum tego nazwanego obecnie imieniem Naczelnego Wodza, uczęszczał Marszałek Edward Śmigły-Rydz.



Jakacki przyszedłszy do Kiang-Ling-Fu, tak pokierował rozmową, że ten ostatni wyraził gotowość udania się do zakonspirowanego lokalu rewolucjonistów. Obaj opuścili mieszkanie Kiang-Ling-Fu. Pierwszy ruszył w stronę lokalu przywódca szanghajskich rewolucjonistów, a w odległości dziesięciu kroków za nim szedł Jakacki.

165.

Dramatyczne posiedzenie

Jakacki idąc za Kiang-Ling-Fu, nie spuszczał ręki z rewolweru. Pomimo wielkiego niebezpieczeństwa jakim to groziło, postanowił otworzyć ogień rewolwerowy, gdy ten tylko spróbuje ratować się ucieczką, albo nagle skręci w boczną uliczkę.

Ale Kiang-Ling-Fu szedł spokojnie przed siebie, nie myśląc wcale o ucieczce.

W końcu Kiang-Ling-Fu zatrzymał się przed tajnym wejściem prowadzącym do lokalu. Odwrócił się i na odległość porozumiał się z Jakackim, pytając go wzrokiem, czy wszystko jest w porządku i czy można wejść.

Jakacki skinął głową, dając do zrozumienia, że wszystko jest w porządku. Kiang-Ling-Fu wszedł pierwszy do lokalu, a zaraz za nim zjawił się tam Jakacki.

Na twarzach obecnych malowała się powaga. Na powitanie Kiang-Ling-Fu wszyscy odparli oziębłe.

— Towarzysze co się stało? — Kiang-Ling-Fu rozejrzał się dokoła zdumiony.

Obecni milczeli. Nastrój był w hali bardzo przygnębiający.

— Towarzysze, co to ma znaczyć? — Kiang-Ling-Fu stanął zmieszany. — Mam wrażenie, że zdarzyło się jakieś wielkie nieszczęście, które ukrywacie przede mną.

— Zgadłeś, Kiang-Ling-Fu, — rzekł ostro Jakacki — rzeczywiście, zdarzyło się wielkie nieszczęście...

— Dlaczego więc milczycie? Dlaczego mi o tym nie opowiadacie ze wszystkimi szczegółami? Czy przypuszczacie, że choroba tak mnie wyczerpała, iż nie zdołam znieść wielkiego zmartwienia? — uśmiechnął się smutno Kiang-Ling-Fu.

— Jego cynizm nie ma wcale granic... — pomyślał Jakacki, drżąc z oburzenia.

Na środek hali wysunął się Li-Te, który dotychczas trzymał się na uboczu, ukrywając się w kącie.

— Li-Te, żyjesz? — wykrzyknął uradowany Kiang-Ling-Fu i wyciągnął ramiona do młodego Chińczyka. — Dlaczego więc Jakacki powiedział mi, że odcięto ci głowę?

Li-Te odsunął się, nie podawszy ręki Kiang-Ling-Fu, którego ramiona zawisły w powietrzu. Kiang-Ling-Fu stał na miejscu jak skamieniały. Jego oczy szeroko się rozwarły. Rozglądał się wokoło. Z wszystkich twarzy, które zawsze spoglądały na niego z miłością i szacunkiem, wyzierała obecnie pogarda i nienawiść.

— Towarzysze, żądam, abyście mi natychmiast powiedzieli, co się stało podczas mojej nieobecności! — drżał jego głos.

— Chcielibyśmy, abyś przede wszystkim nam powiedział, co się stało z tobą? — powiedział Jakacki.

— Nie rozumiem tego dziwacznego pytania. Co się miało ze mną stać?

— Powiedz, jak długo to już trwa? — Jakacki spoglądał Kiang-Ling-Fu prosto w oczy.

— Co takiego? — zapytał Kiang-Ling-Fu, którego zdumienie i oszołomienie wzrastało z minuty na minutę, tak szeroko rozwarł oczy, że zdawały się wyłazić z orbit.

— Wiemy już o wszystkim — wykrzyknął Jakacki, nie mogąc dłużej panować nad swoim wzburzeniem.

— Co wiesz? Mów jasno i wyraźnie! Nie rozumiem, co się z wami nagle stało?

— Słuchaj Kiang-Ling-Fu w jakim celu mamy w dalszym ciągu grać tę komedię, gdy i tak dla nas wszystko już jest jasne i gdy w naszym posiadaniu jest dokument, który wszystko wyjaśnia?

Kiang-Ling-Fu ciężko opadł na ławkę. Krople potu wystąpiły mu na czoło. Przez chwilę spoglądał na towarzyszy błędnym wzrokiem a następnie rzekł ostro:

— Mam wrażenie, że wy gracie ze mną jakąś komedię...

Jakacki szepnął coś do ucha Li-Te. Ten wyjął z szuflady dwa spięte arkusze papieru i podał je Jakackiemu. Jakacki rozpostarł jeden z arkuszy i podsuwając go pod nos Kiang-Ling-Fu, zapytał głosem ostrym jak brzytwa:

— Czy to twój charakter pisma?

Kiang-Ling-Fu zerknął na arkusz papieru. Jego oczy szeroko się rozwarły, twarz wykrzywiła się w strasznym grymasie. Pierwsze słowa, które przeczytał powiedziały mu dobitnie, że to jego charakter pisma. Nie mógł jednak zrozumieć co się stało? Przecież on nigdy nie pisał tych słów! Co za straszne oszczerstwo! Co za szatański kawał!

— Czy to twój charakter pisma? — po raz drugi zapytał Jakacki, umyślnie trzymając dłużej arkusz papieru przed nosem Kiang-Ling-Fu, aby tamten zdążył w całości przeczytać treść listu.

— Jest to w prawdzie mój charakter pisma, ale zaklinam się na to, co jest mi najdroższe na świecie, że nie pisałem tych słów. — Teraz nagle dla Kiang-Ling-Fu wszystko stało się jasne. — Jest to szatańska robota „Intelligence Service"!

— Bardzo zła wymówka, mogłeś coś lepszego wymyśleć.. — dały się słyszeć głosy pełne ironii.

— Towarzysze, przypuszczacie, że jestem zdrajcą? — w głosie Kiang-Ling-Fu czuło się łzy. — Czy w waszych umysłach mogło się w ogóle zrodzić podejrzenie, że ja służę informacjami „Intelligence Service"? To „Intelligence Service" umyślnie spreparowało ten dokument i rzuciło na mnie oskarżenie, abyście zgładzili waszego przywódcę! Powiedzcie mi, w jaki sposób dostaliście ten dokument?

— To już nasza sprawa, w jaki sposób ten dokument dostał się w nasze ręce — ostro odciął się Jakacki. — Najważniejsze jest to, że go posiadamy! Chciałbym ci tylko jeszcze zwrócić uwagę, Kiang-Ling-Fu, że źle grasz swą rolę, że złą obrałeś taktykę i że tym zwiększasz tylko karę, jaka ciebie czeka. Zamiast przyznać się do wszystkiego, zamiast wyrazić skruchę, ty się wszystkiego gwałtownie wypierasz. Czy to twój charakter pisma? Tak, czy nie?

— Jest to z pewnością dokument sfałszowany przez „Intelligence Service". Ty, który miałeś niejednokrotnie do czynienia z agentami angielskiego wywiadu, wiesz dobrze do czego są zdolni ci ludzie...

— A ty jesteś zdolny do prowadzenia tajnych rozmów z człowiekiem, który jest naszym śmiertelnym wrogiem — wykrzyknął Jakacki, który drżał z oburzenia. — Polecasz mi, zgładzić go, a sam zapraszasz go do siebie na jakieś tajne konferencje...

— Kogo masz na myśli? — Kiang-Ling-Fu ujął rękami głowę, jak gdyby się obawiał, że każdej chwili rozpryśnie się ona w drobne kawałki.

— Kim był ten angielski oficer, którego spotkałem dziś u ciebie?

— Przecież ci już raz powiedziałem, że go wcale nie znam.

— Nie znasz go? — w oczach Jakackiego zabłysnął gniew. — Śmiesz twierdzić, że nie wiesz, iż to był nasz śmiertelny wróg, Artur James?

— Proszę cię, nie kpij ze mnie... — rzekł z uśmiechem Kiang-Ling-Fu, starając się wszystko obrócić w żart.

— Nie, nie kpię, z ciebie. Chwila ta nie nadaje się do żartów! Powtarzam ci jeszcze raz: oficer, który dziś cię odwiedził, jest naszym śmiertelnym wrogiem Arturem Jamesem...

Usłyszawszy te słowa Kiang-Ling-Fu zadrżał i całkowicie przybity na duchu opuścił głowę na piersi.

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

MYSZ

Lord Alex Alastair pojął za żonę bardzo młodą i bardzo ładną aktorkę.

Miodowy miesiąc młoda para spędziła w posiadłości rodzinnej, na zamku Alastair. Na zamku Alastair Jane stwierdziła z przerażeniem, że wyszła za mąż ze strachu przed lordem. Lęk przed nim, który zawsze nieświadomie odczuwała, tu rozrósł się do wielkich rozmiarów.

Lord Alex Alastair był to cichy, wysoki i bardzo silny mężczyzna, który kochał Jane i polowanie. Zaspokajał wszystkie jej kaprysy, a w zamian za to wymagał tylko jednego: absolutnej wierności. Mogła czynić wszystko, co jej się żywnie podobało, ale nie wolno jej było uważać najbardziej nawet niewinnego flirtu. Jane wiedziała, że niewierność przypłaciłaby życiem.

Raz do roku, przeważnie jesienią w okresie mniej więcej nadającym się na łowy, lord Alex odwiedzał zamek. Wówczas zamek rozbrzmiewał wesołością i życiem, które rozpraszały strach przed duchami. Tego roku na zamku było weselej niż zazwyczaj. Jane była w wyjątkowo dobrym humorze. Tym razem nie zajmowała wraz z lordem Alexem niesamowitego pokoju leżącego nad bramą wjazdową. Każdego dnia bowiem lord szedł na łowy, wstawał wcześnie, a psy ujadały, jak szalone. To nie było pożądane dla drobnej Jane, której organizm wymagał długiego snu. Z tego względu spała z przyjaciółką na górze w widnej wesołej wieży, gdzie mieścił się pokoje przeznaczone dla gości.

Tym razem przybyło bardzo wielu wytwornych gości, jak również i byli koledzy oraz koleżanki Jane, ponieważ miano urządzić przedstawienie amatorskie. Podczas gdy część gości szła na łowy, druga część odbywała próby „Wachlarza Lady Windermere". Pobyt na zamku miał zakończyć wielki bal maskowy.

Było przed obiadem. Większość gości już się zebrała w hallu. Brakowało tylko jeszcze gospodyni i kilku pań. Paląc i pijąc, otaczano pana domu.

— Ach — odezwał się w pewnej chwili Jack Berlinmore, partner Jane w sztuce, którą miano odegrać tego wieczora — po raz pierwszy przebywam w tak starym zamku! Tak radowała mnie myśl, że zetknę się z duchami. Często w nocy kręciłem się po korytarzu, często siedziałem w łóżku i czekałem na duchy. Ale one nie zjawiły się. Być może, że tej nocy ukazał mi się duch. Przybrał postać małej myszki i nie ukazał się w godzinie duchów, a tylko o trzeciej w nocy. Mysz latała po krawędzi łóżka. W pewnej chwili spojrzała na mnie, jak gdyby miała mi coś powiedzieć, wydała lekki pisk i znikła...

— Byłoby bardzo dziwne — roześmiał się lord Alex, — gdyby w tym starym zamku nie było myszy. Ale już nadchodzi moja żona! Prosimy do stołu!

Rozmowa przy stole nie wiązała się i co pewien czas powstawały przerwy. I podczas jednej z takich przerw słowa Jane padły wyraźnie i jasno jak krople:

— Odczuwam wstręt przed myszami. Z tego powodu przed moim przybyciem urządzono tu obławę na myszy. Sześć dużych kotów przegnało wszystkie myszy i przez cały czas ani jedna nie przebiegła mi drogi... Dopiero dziś...

Jane nagle urwała. W olbrzymiej sali zapanowała niesamowita cisza. Jane nie mogła zrozumieć dlaczego Jack Berlinmore nagle śmiertelnie zbladł i wpił w nią spojrzenie pełne przerażenia. Nie wypadało jej jednak urwać w połowie zdania. Przezwyciężyła się i starając się uśmiechnąć, ciągnęła dalej:

— Tej nocy mysz zjawiła się nagle na krawędzi łóżka. Obróciła do mnie pyszczek jak gdyby chciała mi coś powiedzieć, pisknęła i szybko uciekła.

W jadalni panowała śmiertelna cisza.

— A o jakiej mniej więcej porze ujrzałaś mysz? — zapytał głucho lord Alex.

— Było to około trzeciej w nocy — rzekła Jane

— A więc jesteś gachem mojej żony! — pomyślał lord Alex i obrzucił Jacka Berlinmore takim spojrzeniem, że tamtamtemu ciarki przebiegły po ciele.

— Będziemy musieli urządzić drugą obławę! — rzekł na głos lord Alex, roześmiawszy się zbyt głośno.

Na sali nagle znikła wesołość. Wesoła muzyka nie zdołała już stłumić strachu i zakłopotania, które ogarnęło gości. Tylko Jane niczego się nie domyślała, nie mogła zrozumieć dlaczego tak nagle zepsuł się nastrój.

Berlinmore drżał z przerażenia. Tajemnica została zdradzona! Wyczytał w oczach lorda Alexa wyrok śmierci. Musi uciec z Jane! Muszą uciec, jak tylko sztuka dobiegnie końca. Pobiegł do swojego szofera, chcąc zawiadomić go, aby przygotował wóz do wyjazdu, ale nie mógł go nigdzie znaleźć.

Zaczęło się przedstawienie. Było to szczególne przedstawienie. Na widowni rozlegały się szepty, a na podium tylko Jane doskonale grała. Ale nikt na to nie zwracał uwagi. W powietrzu wisiała katastrofa i każdy pragnął jak najszybciej znaleźć się poza murami zamku.

Po przedstawieniu Jane udała się do swojego pokoju, aby przebrać się na bal maskowy. Nagle służący przyniósł jej list, który nie nosił podpisu. Mógł on tylko pochodzić od Jacka. Prosił ją, aby o dwunastej czekała na niego przy lewym kandelabrze, stojącym przy wejściu do sali balowej.

W tym samym czasie Jack otrzymał również list, w którym Jane umawiała się z nim także pod lewym kandelabrem, ale o dwadzieścia minut później.

Bal maskowy był w pełni. Był to niesamowity bal, którego nikt z biorących w nim udziału nigdy nie zapomni.

O pierwszej w nocy goście zdjęli maski. Brakowało dwojga ludzi: lady Jane i Jacka Berlinmore, których już nigdy nie ujrzano.

Kalendarz dnia

18 MARZEC

CZWARTEK

Cyryla Jer. b. d. K.
Słowiański: Boguchwała, Pakosława.
Słońca wsch. 5.45, zach. 17.45.
Księżyca wsch. — 8.26, zach. 0.24.

HISTORIA PODAJE:

1596 Warszawa zostaje stolicą Polski.
1848 Rozruchy rewolucyjne we Lwowie.
1863 Langiewicz zwycięża Moskali pod Grochowem.
1871 Powstanie t. zw. Komuny Paryskiej.
1913 Król grecki Jerzy I zamordowany w Salonikach.
1921 Traktat pokoju polsko-rosyjski w Rydze.

PRZYSŁOWIA:

Marzec zrazu chmurny, w środku błotny,
Snop czyni dużo omłotny.

KTO NIE WIE, ŻE

Port gdyński posiada 59 dźwigów.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Niepowołany obrońca: Papież Benedykt XIV opowiadał, że kiedy był jeszcze księdzem, wezwano go do umierającego.

Pokazało się, że rannym był szachcic, który został pchnięty szpadą przez zacietrzewionego przeciwnika w czasie sprzeczki o to, kto jest większym poetą — Ariosto czy Tasso. Rana okazała się śmiertelna.

— Ach, mój Boże — powiedział konający do księdza — ciężko jest ginąć tak marnie, ginąć w obronie Ariosta, którego nawet nigdy w życiu nie czytałem.

Tłumaczenie snów

26. Kwiat Tuberozy. O loterii sen Pani nic pewnego nie mówi. Otrzyma Pani upominek. Będzie dużo śmiechu.

P. Cesia blond. Przepowiadam Pani staropanieństwo.

P. „Kuzynka". List nadejdzie lub papier urzędowy. Otrzyma Pani pieniądze. Bliska osoba będzie niedomagać.

P. Janeczka M. Osoba, która Panią skrzywdziła, często myśli o Pani. Będzie Pani świadkiem zajścia ulicznego. Los się do Pani uśmiechnie.

P. Frania z Woli 1001. Zabawa czeka Panią. Wesele u znajomych. Mała strata będzie. Ktoś Panią obmawia.

„Smutne życie moje Ch. F.". Wyjdzie Pani za mąż w najbliższych latach. Blondynka jest Pani życzliwa. Ktoś wyzna Pani sekret. O życiu rodziców sny Pani nie mówią.

Duch zląkł się łzawiących bomb

W ciągu wielu tygodni zagadkowy duch niepokoił mieszkańców Huntington. I dopiero dzięki energicznej interwencji policji zdołano położyć kres jego niesamowitej działalności.

Bogaty bankier, Artur Chenovet, kupił niedawno w Huntington willę, do której sprowadził się wraz z rodziną. Ale po kilku dniach państwo Chenovet w pośpiechu opuścili willę. Okazało się bowiem, że jakiś duch nocną porą grasuje w willi. Łamał naczynia, przecinał przewodniki elektryczne i przeraźliwie wył. Ponieważ w żaden sposób nie można było ustalić, kto urządza te niesmaczne kawały, bankier opuścił willę, oświadczając, że wprowadzi się tam dopiero, gdy duch przestanie wyprawiać swe harce.

Gdy o tym dowiedzieli się okoliczni mieszkańcy, zaczęli czyhać na ducha. Ale i ich wysiłki nie dały żadnego wyniku, duch w dalszym ciągu grasował w willi

W końcu o tej całej sprawie dowiedziała się policja i pewnej nocy willę obsadził silny oddział policjantów uzbrojonych w bomby łzawiące. Duch widocznie przeląkł się bomb, ponieważ tej jaki i następnych nocy nie zjawił się.

Gdy zawiadomiono bankiera, że duch już nie straszy, ten z powrotem wprowadził się do willi

Jak zdemaskować mordercę

Nowoczesne metody lekarskie wrogiem zbrodniarzy i trucicieli

Kto nie umiera śmiercią naturalną, tego zwłoki przed pochowaniem są badane przez lekarzy sądowych. Jakie znaczenie posiada sekcja zwłok dla tych ludzi, którzy są posądzeni o dokonanie zbrodni, a w zasadzie są niewinni, wykazują poniższe wypadki.

Kowalski i Biernacki przebywali w wesołym towarzystwie. Gdy towarzystwo sobie już nieco podpiło, dwaj wyżej wymienieni młodzieńcy zaczęli sobie docinać. Od słów przeszli w końcu do czynów i w pewnej chwili Biernacki zadał przeciwnikowi kuflem od piwa cios w głowę. Kowalski zwalił się z nóg i nie ruszał się z miejsca. Towarzystwo przypuszczając, że to wszystko było zrobione dla kawału, zaczęło ryczeć z zachwytu.

Dopiero gdy Kowalski przez dłuższy okres czasu nie ruszał się z miejsca, zbliżono się do niego i stwierdzono, że wyzionął ducha. Wszyscy byli przekonani, że zabił go Biernacki, którego też aresztowano.

Sekcja wykazała jednakże, że Kowalski posiadał wyjątkowo cienką czaszkę, którą uszkodziłoby najlżejsze nawet dotknięcie. Biernacki nie wyszedł z tej przygody bez kary, ale nie został napiętnowany jako morderca.

PIJANY PRZECIWNIK

Pewien robotnik wracał z nocnej zmiany do domu. W ciemnej ulicy zetknął się z pijanym, który go czynnie zaczepił. Robotnik był zmęczony i podniecony. Przeraził się więc i zadał przeciwnikowi tak silny cios w szczękę, że ten runął na ziemię i wyzionął ducha.

Przechodzący ulicą patrol policyjny zatrzymał robotnika. Robotnik zaklinał się na wszystkie świętości, że jest niewinny, że działał w obronie koniecznej, że został napadnięty przez pijaka. Nie dano jednakże wiary jego słowom, ponieważ nie miał świadków, którzy by potwierdzili prawdziwość jego słów.

Dopiero sekcja wykazała, że mówił prawdę. W krwi zmarłego ustalono wielką ilość alkoholu. Otworzywszy jego czaszkę lekarze stwierdzili zalkoholizowanie napastnika w czasie jego śmierci. Mózg bowiem w takich wypadkach wydziela woń alkoholu.

Robotnik nie został nawet oskarżony. Obecnie uwierzono jego słowom i z miejsca wypuszczono na wolność.

6 GRAMÓW MORFINY

Pewien lekarz posiadał gospodynię, z którą utrzymywał bliższe stosunki, ale nie chciał się z nią ożenić. Gdy znajomość ta nie pozostała bez skutków, gospodyni urządzała lekarzowi awantury, domagając się, aby pojął ją za żonę.

Pewnego dnia znaleziono ją w łóżku bez życia.

Podejrzenie z miejsca padło na lekarza. Ponieważ na zwłokach nie było żadnych śladów wskazujących na bójkę, sądzono, że lekarz otruł gospodynię. Z początku sekcja potwierdziła to przypuszczenie. Znaleziono bowiem w zwłokach morfinę.

Tylko dla porządku chemik przeprowadził jeszcze analizę, chcąc stwierdzić jaką ilość morfiny lekarz wsypał do pokarmu kochanki. Wynik analizy był nad wyraz sensacyjny. Okazało się, że zużyto w tym celu 6 gramów morfiny. Jest to taka ilość, która wystarczy dobrze prosperującej aptece na trzy miesiące. Poza tym ilość ta zażyta za jednym razem posiada tak gorzki smak iż było to niemożliwe aby została podsunięta komuś niespostrzeżenie. Z tego względu władze doszły do wniosku, że gospodyni popełniła samobójstwo i zwolniły lekarza.

ZDRADLIWA BAKTERIA

Zdrowy i krzepki czyściciel szyb Adamczewski stał na drabinie i czyścił szybę wystawową. Jednemu z jego kolegów była w danej chwili potrzebna drabinka. Oświadczył to Adamczewskiemu, ale ten nie chciał zejść z drabinki. Wówczas zniecierpliwiony robotnik potrząsnął drabinką i Adamczewski runął na ziemię tak nieszczęśliwie, że stracił życie.

Sekcja dała w tym wypadku niezwykle sensacyjny wynik. Okazało się, że Adamczewski i tak zmarłby w danej chwili. Do jego organizmu dostały się bakterie wąglika, najprawdopodobniej za pośrednictwem pędzla, który został zrobiony z włosia zwierzęcia chorego na wąglik. Wąglik położył kres jego życiu. Znajdował się już w agonii gdy stał na drabince i runął na ziemię już jako zmarły. Niecierpliwy kolega nie został wcale ukarany.

Na małej wokandzie...

Skrzywdzona niewiasta

czyli uprzejmość przede wszystkim

(A. E.) Dzień był wiosenny. W ogrodzie Saskim roiło się od ludzi.

Między spacerowiczami wałęsali się również panowie Mieczysław Czyżewski i Hilary Konopski, daremnie szukając kawałka wolnej ławki. A gdy już zupełnie stracili nadzieję, ujrzeli, że na jednej z ławek opróżnia się miejsce i obaj ruszyli ku niemu.

— Siadaj pan, panie Miecio! — rzekł pan Hilary, spoglądając pożądliwie na ławkę.

— Dziękuję, panie Hilary, postoję sobie.

— Musi pedały pana bolą z tego gadania. Siądnij pan!

— Nie, na diabła mnie to? Przecież niedawno siedziałem trzy tygodnie. Klapnij pan sam na tę ławkę.

— Nie jestem żadna łachudra, panie Miecio. Na dobrych obyczajach się kapuję i nie siądę, o wiele facet ze mną chodzący stać będzie. Zwyczajnem gnojkiem byłbym i smierdzielem, skoro jeżeli bym usiadł.

— Tak pan uważasz?

— No przecie!

— Takiem sposobem nie będę pana zawstydzał — rzekł pan Mieczysław z ulgą. — Sam siądę!

Ale pan Hilary chwycił go za rękę.

— Zara! Czekaj pan. Sprawozdania sobie pan musi ze swego kroku nie zdajesz. Przecie ostatnią świnią pan będziesz, o wiele usiądziesz, mnie stojącego zostawiając. Po diabła panu ta plama na honorze? Już lepiej ja na siebie ten wstyd wezmę.

— Nie, panie Hilek! — rzekł uroczyście pan Mieczysław. — Nie chcę pańskiej krzywdy. Sam się poświęcę!

I opadł ciężko na ławkę.

Ale w tej samej chwili podobny ruch wykonał również pan Hilary; a że siedzenie miał widać słabsze niż jego towarzysz, więc zamiast na ławce, znalazł się na kolanach siedzącej obok pani Amelii Józwińskiej.

Niewiasta, sądząc, iż panem Hilarym kierują grzeszne chuci, poczęła wydawać pełne oburzenia okrzyki. Wówczas nadbiegł policjant i sporządził panu Hilaremu protokół, który pociągnął za sobą rozprawę w sądzie grodzkim i dwa tygodnie aresztu.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Trzeba śmiało kroczyć

„ZHAŃBIONEJ".

Służę chętnie nadzieją, nie tylko jej „złudzeniem".

Proszę mi pozwolić przede wszystkim wprowadzić nieco słońca do pochmurnego nastroju Pani.

Proszę nie uważać się bynajmniej za „zhańbioną". Proszę otrząsnąć się ze zwątpienia i odrzucić wszelkie brzydkie myśli o śmierci. Nic tragicznego w gruncie rzeczy się nie stało.

Nie chcę przez to nie doceniać wstrząsu, jaki Pani przeżyła, Ale zaraz Pani wytłumaczę, że mam słuszność.

P. Władek B., oczywiście, bardzo brzydko postąpił, porzucając Panią, a jeszcze o wiele brzydziej, wypierając się teraz wszystkiego, a nawet poniżając się do ironicznych uwag i określeń, które aż mi m przykro przytaczać.

Precz z nim! Proszę go wykreślić ze swego życia. Nie zasłużył na przychylność takiej świetlanej duszyczki, złotego serca i mądrego umysłu, jak Pani.

A na pytanie, drgające dziewczęcą rozpaczą: „Co robić? Co robić?" odpowiedź jest bardzo prosta.

Ponieważ uważam, że trzeba przez życie zawsze kroczyć śmiało, z otwartą przyłbicą i jedynie drogą prawdy (bo najprzykrzejsza prawda jest piękniejsza i szlachetniejsza od najmilszego kłamstwa), więc proszę szczerze i otwarcie wszystko wyznać osobom badającym (ewentualnie poufnie, a tajemnica lekarska jest świętą rzeczą, tak przestrzeganą, jak tajemnica spowiedzi), powiedzieć, jak i co się stało, tak samo odważnie, jak w liście do mnie, już, zresztą poprzednio u nas wydrukowanym.

I... raz jeszcze napisać mi o wyniku, niezależnie od tego, jaki będzie, abym mógł dokończyć rozpoczętego dzieła i wyprowadzić Panią z labiryntu zwątpień i rozpaczy na prostą i szeroką drogę nowego życia, które oby teraz już było dla Pani najłaskawsze.

P. B. B.

Przeczytałem list Pański z wielką uwagą i dużym zainteresowaniem. Ma Pan słuszność w wielu punktach, np. twierdząc, że — odwrotnie, niż według mego zdania — mężczyzna w obecnych czasach niekiedy wcześniej się „zużywa", niż kobieta.

Prawdą jest również, że w wieku t. zw. „balzakowskim" dostrzega się u kobiet nagły wzrost popędów. Ale to właśnie dowód przekwitania. Ostatnie jaskrawe rozjaśnienie się gasnącej lampy naftowej, czy świecy łojowej.

Na ogół wszakże uważam, że w przeważnej liczbie wypadków dzieje się tak, jak ja dowodzę, to znaczy, że kobieta 40-letnia jest zawsze „starsza" od 40-letniego mężczyzny, tak samo, jak 20-letnia kobieta od 20-letniego mężczyzny.

Wyjątki, owszem mogą być nawet częste, ale tylko potwierdzają regułę. A może Pan chce, aby nasi Czytelnicy rozważyli nasz spór?

Jak cyganki leczyły chorego

Kazały upiec ciasto, nadziewane kosztownościami

Bogaty gospodarz ze wsi Tomasiuk gminy Łazy niedaleko Warszawy, Stanisław Lubaszek leżał chory. We wsi zatrzymała się w wędrówce banda cyganów. Cyganki rozeszły się po wsi dla zarobku z wróżenia kart. Dwie cyganki zawitały do zagrody Lubaszka. Widząc chorego, oświadczyły, że mogą go wyleczyć. W jaki sposób? Obejrzały chorego, rozejrzały się po gospodarstwie i orzekły, że jest to choroba z powodu rzucenia na niektóre przedmioty czarów. Do tych przedmiotów należało wszystko złoto i inne kosztowności, jakie znajdowały się w chałupie. Cyganki poleciły wszystkie kosztowności zebrać razem, włożyć do ciasta, zrobić zeń gomułkę i wsadzić do pieca na trzy dni. Ciasto miało się spalić na węgiel, z czym jednocześnie spalą się i czary na kosztownościach.

Potem czary znajdowały się w garderobie. Polecono wszystką garderobę zebrać, nawet garderobę wszystkich domowników. Zapakowano to w toboły i odniesiono do taboru dla poczynienia czarów, które by poprzednie czary unieszkodliwiły. Mogło to być zrobione tylko w taborze w nocy podczas nabożeństwa do złego ducha.

Ale nie dosyć na tym. Zły duch siedział jeszcze we wszystkich sztukach drobiu w całym gospodarstwie. Jeżeli drób zostanie przy życiu, to chory w ciągu trzech dni umrze. Nie było rady. Trzeba było drób zarżnąć.

Poszło tedy pod nóż około 50 kur, 26 kaczek, 10 gęsi, trzy indory, perliczka i 30 gołębi. Wszystko to odniesiono do taboru, zanosili nawet sami chłopi. Tam miało to pójść na ofiarowanie diabłu.

Następnego dnia we wsi rozeszła się wieść, że cyganów nie ma. Gdzie są? Zniknęli. Przerażeni Lubaszkowie nie zwracając już uwagi na straszne skutki, mogące przynieść choremu, rozbili gomułę z ciasta i kosztowności nie znaleźli.

Tak to podziałało na chorego Lubaszka, że zerwał się z łoża i chwyciwszy kłonicę z całą wsią pogonił za cyganami kilka kilometrów. Niestety, wszelki ślad po cyganach zaginął.

Zwycięstwo kominiarzy

Strajk kominiarzy w Warszawie zakończył się w dniu wczorajszym ostatecznie. Wprawdzie już w poniedziałek kominiarze przystąpili do pracy, zdając swój los w ręce Rządu i Marszałka Śmigłego Rydza, ale właściwe rozwiązanie zatargu nastąpiło w dniu wczorajszym, kiedy projekt ustawy kominiarskiej znalazł się na plenum Sejmu.

Po referacie posła Długosza, poseł Snopczyński zgłosił wniosek, aby wniesiony przez posła Długosza projekt odesłać do komisji przemysłowo-technicznej.

Wnioskowi temu sprzeciwił się poseł Długosz, wywodząc, że kominiarze nie są przemysłowcami.

Wśród bardzo ożywionej debaty poseł Snopczyński zgłosił drugi wniosek o przerwanie w tej sprawie dyskusji. Wniosek ten przeszedł 54 głosami przeciwko 24 i w następstwie przegłosowania go poddano pod głosowanie pierwszy wniosek posła Snopczyńskiego o przesłanie projektu posła Długosza do komisji przemysłowo - technicznej. Wniosek ten przeszedł również. Głosowało za nim 49 posłów

W ten sposób widmo pozbawienia pracy 15 tysięcy pracowników w Polsce przeszło spokojnie nad głowami kominiarzy, żeby już najprawdopodobniej nigdy więcej nie przerażać.

Natychmiast po załatwieniu tej sprawy na plenum w Korporacji Kominiarzy odbyło się zebranie delegatów ze wszystkich miast Rzeczypospolitej, na którym postanowiono akcję podjętą przed paru dniami zakończyć w całej rozciągłości.

Czy nowa afera ubezpieczeniowa?

Rewelacje o gospodarce Tow. Ubezp. „Europa"

Wczoraj o godz. 2,35 po południu do wydziału handlowego warszawskiego Sądu Okręgowego wpłynęło podanie Towarzystwa Ubezpieczeń „Europa" Sp. Akc. w likwidacji o odroczenie wypłat. Termin roz prawy na ten temat nie został jeszcze wyznaczony.

Podanie o odroczenie wypłat Towarzystwa Ubezpieczeniowego, będącego w likwidacji wzbudziło w kołach finansowych i ubezpieczeniowych stolicy kolosalne poruszenie.

Jak wiadomo, przed kilku miesiącami Inspektorat Ubezpieczeniowy Ministerstwa Skarbu stwierdził poważne uchybienia w sposobie gospodarowania Tow. Ubezp. „Europa".

Zostało mianowicie stwierdzone, że Towarzystwo to nie tylko poczyniło długi wobec Skarbu Państwa, ale nie gwarantowało również swoim klientom, ubezpieczającym się za równo na życie, jak i od ognia 100 proc. premii.

Ponieważ dalsza tego rodzaju działalność godziłaby wyraźnie w interesy najszerszej warstwy ubezpieczonych, a po nadto narażiłby mogła na szwank interesy Skarbu Państwa — Główny Inspektorat Ubezpieczeniowy Ministerstwa Skarbu zarządził przymusową likwidację Tow. Ubezp. „Europa".

Zarządzenie to jednak nie od sunęło głównego akcjonariusza Ignacego Goldmana od gospodarowania wspomnianym Tow Ubezpieczeniowym.

Na temat gospodarki Tow. Ubezp. „Europa" powstała cała legenda. Mówi się powszechnie, że z funduszów ubezpieczonych Goldman na interesach filmowych swojego zięcia zaangażował około 400 tys. zł.

Również posiadał luksusowo urządzoną willę w Konstancinie wartości ok. 150 tys. zł. niedawno zbudowaną i kilka luksusowych samochodów.

Pełna tabela 38 Loterii

II klasa — 2-gi dzień cią[illegible]nienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

5.000 Zł na nr: 165181
10 000 Zł na nr: 58271
5.000 Zł na nr: 83768
2.000 Zł na nr: 106862
1.000 Zł na nry: 89408 127658
500 Zł na nry: 725 37097 42980 45650 102008
400 Zł na nry: 11837 12892 23559 25731 39963 115323 142767 145174 164822
250 Zł na nry: 57447 67545 69227 78522 90284 90840 92817 93923 101638 105571 119301 127458 173395 177313 182829 192896 192985
200 Zł na nry: 286 7534 19267 19565 40313 42677 55635 59823 60059 64509 74114 80306 80670 81970 105843 122116 126047 134490 139841 142331 146550 153146 155803 155559 192267

Wygrane po 150 zł

314 1719 961 2383 616 3017 219 550 885 4283 464 5433 6177 647 815 8457 9456
11046 196 544 72 12081 735 13493 843 14935 31 15156 255 681 16705 54 909 17252 537 18147 482 19011 792 983
20133 606 823 21074 513 22276 590 23277 24492 927 25559 761 26033 137 437 27452 28576 856 923
30059 905 77 31516 32576 736 33393 643 823 35249 746 36049 37756 38082 630 819 39255 459 92 543
40196 352 599 41139 248 410 517 789 995 42693 717 901 43488 45030 275 46081 579 47137 57 48786 49336
50050 99 207 368 740 52462 684 808 53016 102 21 53 177 872 54021 207 77 434 834 55187 57056 418 559 792 58350 59100
60522 84 87 822 99 62144 563 666 63057 65014 66604 806 8 67657 710 56 68349 438 533 613 69607 887 955
70279 85 726 71528 72250 70 823 31 937 73688 890 74617 75179 310 76473 77561 714 43 63 78836 79472 811 972 74
80008 285 688 82202 487 707 83095 531 728 84093 621 73 85302 811 86170 248 395 507 963 87781 94 923 88594 773 824 89049 210 480 684 95 976
90034 182 719 980 91757 93399 94971 97461 703 45
100197 679 784 840 55 101125 45 475 102429 956 103328 754 827 104238 788 107318 97 825 108041 109090 856
112005 113362 497 800
115133 974 116153 256 94 701 916 117385 698 118219 620
121188 506 845 122114 918 123040 124541 657 898 125231 550 916 126406 127346 514 45 703 128722 129939
130494 874 131533 133865 999 135069 209 592 789 136289 316 138630 803 139336 947
140375 141604 142248 143596 919 144135 234 693 145065 146123 906 147424 601 149288
150723 151560 606 764
152618 154235 336 599 902 155115 594 156072 555 159249 369 521 32 60 623
160273 360 161600 1 26 162407 163160 758 164161 863 165002 501 166364 167853 168270 899 169034 203 43 64 341 774 170233 813 14 171407 874 962 172119 62 650 966 173189 301 454 564 753 174078 495 994 99 175580 761 176343 177287 730 178103 179090 339 809
180044 351 181123 450 875 182968 183019 49 285 184724 185725 186299 794 914 187048 215 188802 189430 733 805
190549 71 937 39 191386 192002 410 193164 194079

Wygrane po 50 zł

194 232 1013 376 438 990 2279 558 90 845 85 3098 560 5046 194 555 6138 8879 9098 766

10422 68 616 760 94 11003 73 214 26 12754 13469 15826 16133 734 17427 18106 45 205 44 19810
20279 304 64 66 524 732 21237 378 22407 609 935 23222 372 834 24412 25402 832 26207 27000 116 317 443 600 760 28044 29363 595
30050 160 290 549 967 31356 882 32001 143 334 425 602 97 33015 10 360 74 708 890 34334 75 557 946 35008 47 499 570 36326 459 91 913
38589 819 950 39193 313 885 40680 868 41102 321 740 53 813 42492 639 951 43789 813 44342 758 840 45283 368 612 46057 46302 35 75 566 933 47161 993 48202 272 476 605 732 951 49106 330 447 608 998
50422 51535 688 52339 502 825 53506 54631 55126 528 895 56061 319 960 57731 699 58148 383 531 703 59440 539 721 925
60188 507 920 61172 524 882 62100 235 63236 342 934 64453 972 65065 255 66453 67040 341 638 91 68080 869 69118 563 72 947
70103 217 772 812 71233 84 310 85 49 71688 743 72476 74247 69 404 75426 509 610 756 869
76122 637 878 77292 498 575 631 78819 57 79695 791 863
80021 264 577 81174 300 426 644 92 82253 565 92 896 929 81 83462 599 84084 368 759 940 85475 585 674 86255 468 826 47 87205 544 849 970 88050 139 211
90063 735 836 92380 510 611 846 93372 861 94054 479 847 84 95231 493 96833 97145 735 76 804 99054 907 11
100522 69 997 101013 435 810 102037 417 103299 647 104339 67 620 32 54 718 869 105529 106230 324 52 436 521 63 619 94 774 107165 332 438 45 86 960 108295 611 729 109727
111402 627 66 112616 930 113341 74 75
114120 86 392 115189 432 578 928 116087 255 457 740 868 117120 93 897 118382 478 582 961 119068 205 359 653 982
120136 566 669 121290 373 122388 998 124486 739 125003 831 126236 69 303 6 127693 708 128242 642 761 850 85 955 129216 45 725 42 76
130071 131262 362 132129 297 329 133296 134838 901 135123 296 136475 660 137157 418 138015 41 769 139192 956
140108 14 784 141039 520 142155 244 143472 551 144004 183 604 736 60 145574 650 981 146210 588 769 879 147159 395 435 80 148061 351 800 149686
150108 77 151083 231 84
152126 295 376 153064 104 531 605 847 978 154073 105 285 383 514 155492 156098 532 49 157228 746 834 158137 221 965 159159 433 62 591
161188 488 840 162263 607 778 804 163179 334 802 164628 165560 94 657 915 50 82 166191 470 892 167644 742 168452 784
170180 930 171227 403 717 839 172152 639 173480 174128 533 785 175390 696 973 176219 685 177559 793 178713 179225
180481 181492 182265 83 381 183348 672 184882 185741 186360 187197 220 308 528 705 188737 189451 647
190572 191552 192082 700 971 193012 38 323 925 73 194177 584 695

III ciągnienie

Wygrane po zł 150

124 222 845 1504 2254 3066 961 4774 6888 7701 8445
10665 11921 12111 412 963 13716 14056 15325 16076 473 628
20048 492 21327 25587 28238 29880
30377 32023 35060 591 36643 37350 994 38140 296 39150
41283 42442 43772 44296 45147 46871 47752 48784
50195 51787 52234 54700 57736 58501 41
60565 61253 63713 66872 68650 69023 469
70757 71344 72739 835 74592 75849 76572 653
80121 82280 83740 85113 677 87008 88520 765 89055
90358 91021 92160 296 93769 94401 95125 526 97582 85 98650
100597 101101 322 102376 514 103676 106205 109557 866
110822 940 111035 366 699 113998 114399 116516 864 117043 770 118076 173 888
120183 412 28 653 121100 636 124055 928 48 125655 126751 127833 50 128298 956 129282 378
130391 130072 135872 136212 139513 862
140010 143683 711 144484 147111 585 148393 149092 223 34 432
152313 154859 155282 159152 544 987
162005 163257 164348 737 66 165304 167393 626 37 752 168872
171542 172198 174180 176282 178705 179049 920
181770 182322 608 184912 185082 187595 188355 189743
190384 601 752 191519 192659 193034 391 194231

Wygrane po zł 50

2 1447 2753 3420 5000 45 176 214 709 6305 9370 818
10291 667 999 12138 237 13091 438 540 14065 446 762 15732 85 16370 83 17598 624 19533 795
20164 824 38 22660 795 23004 12 24127 388 897 25655 27694 29018 130
32773 35866 36684 38042 300 599 39493 851
40425 938 41791 42135 212 346 682 43009 252 953 46505 898 47472 523 48427 49730
50231 416 51404 58 880 52864 53047 656 54106 27 423 660 55207 57184 58092 361 789 846 59694 98 771
60237 61566 62211 495 65097 66079 302 692 69414
70276 878 72640 709 896 73561 75082 284 76165 842 77333 56 425 805 947 79397
80579 641 81498 82024 106 206 83372 509 765 84433 648 51 85177 457 86185 355 87447 727 88523 819 89158 613
90272 91760 92815 93338 852 96202 97028 68 88 98342 835 99475 798 807 63
100857 908 101526 102093 449 103073 616 104194 848 92 105032 106717 107102 108808
110822 112445 113179 226 877 115619 981 116284 333 117030 118523 612 1189345
120367 121659 123064 138 610 794 124526 125370 426 62 127090 201 49 368 128522 669 719 129799
130333 131738 814 132108 133675 134982 135747 137419 139317
140385 847 141926 37 142803 143077 277 144257 78 619 827 145164 476 501 877 149315
150592 757 832 92 963 151717 153783 154245 442 776 156071 157003 158252 644
160567 161241 83 95 965 162892 163269 164253 364 453 166148 745 975 168036 306 802 169161 457 931
171780 173028 174344 927 175027 506 176232 177250 623 178029 179188
180195 647 181182 94 182684 184370 185172 187801 188219 463 89 554
191353 453 193429 558 194278 317

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stałodzienna wygrana zł 20.000 na Nr130019
Zł 50.000 na Nr 68241
Zł 5.000 na Nr 106374
Zł 2.000 na Nr 177637
Zł 1.000 na N-ry: 54473 70284 130622 166734 167714 168043
Zł 500 na N-ry: 23332 60912 73110 122873 159795 168341 169538 194164
Zł 400 na N-ry: 396 17570 18635 51510 69595 102080 111275 117679 147949
Zł 250 na N-ry: 2010 2201 34789 38782 42734 46643 72686 93228 98005 102244 121375 157117 176394 194142
Po zł 200 na N-ry: 4613 5361 5527 18658 25801 48951 47812 60772 63070 66811 88762 112569 129395 143636 165316 166937 169820 180831 188326 188782

Wygrane po zł 150

418 659 1874 7191 968 8186
10015 168 704 11453 14112 15075 17389 18449 687 19770
20709 21039 950 22128 25921 28357
31657 32573 33327 35013 813 37841 38382 572
40678 41275 478 42982 43791 889 45511 46126 464 47105 730 48923 49329
50565 51311 53721 54611 56009 58382
60224 61136 801 62358 63012 15 97 397 749 64078 66153 383 67199 68299
72947 73172 74239 520 75626 77158 369
81221 339 813 82389 788 83382 85330 86371 666 769 88161 762 89106 638
92206 557 95153 787 99345
100834 101123 102748 873 103314 479 104650 106109 107169 108204 335 777 939
110092 794 111128 309 113114 28 637 766 114245 115121 116239 505 22 117875 119158 933
121084 124936 127736 128448 898 129098
130537 131022 745 132184 316 93 133393 707 81 135230 314 673 750 136019 228 486 137207 139092
142546 143473 145257 599 146517 147398
152452 153667 154182 971 155254 156363 157496 158539
160671 162683 163210 165730 166782 893 168218
170461 773 171223 341 850 172621 712 174276 306 454 175780 176183 726 177047 178073 135 179514 760
180214 182317 183488 185819 188430 505 65 189542 762
192665 193461 194647

Wygrane po zł 50

926 1642 2025 30 488 592 3026 307 4051 5236 324 6631 716 8309 9089 99 136 317 600 738 860 950
11435 811 12832 13452 55 939 14412 15047 16978 18496 514 950 19317 903 52
21380 22857 23276 528 707 24280 429 25307 901 26967 29269 338 655 907
30484 32036 308 591 645 900 34546 35332 714 36625 38300 39060 147 213
40270 991 41191 242 398 559 43207 742 903 44542 994 45053 46099 939 47117 254 402 56 48741 74 49394
50419 824 52434 789 53621 719 54079 670 769 56089 184 57119 899 58847 59281 566 84 793
60516 61027 676 62746 813 64079 810 65617 717 89 66060 726 67218
70500 71294 477 72101 259 452 73711 74527 75009 351 77155 252 647 79983
80040 772 81085 808 83230 790 84119 35 922 85628 87128 265 830 88247 334 723 43 89482 720
91441 740 93229 486 94947 96194 655 804 97065 586 98178 99525
101337 102069 103429 106028 291 107145 536 731 108679
110381 112266 113041 48 302 114390 115058 654 116187 117113 947 181022 419
120704 121142 236 122146 124259 727 125907 126856 127492 128235 565
130109 131471 134855 135089 594 138593 715 139322
140662 744 141342 535 142230 143340 859 145517 146826 147449 534 148520
150132 153023 589 155581 158234 159001 650
160842 161069 300 162109 798 163060 164060 165478 957 166909 167324 168538 169069
171431 172678 173400 174966 175311 656 176072 239 355 177402 653 57 178156
181062 93 171 295 779 869 182251 765 183311 184112 466 669 185026 312 594 923 186095 673 820 31 188077 839
193686 194766 77

Zmarł Austen Chamberlain

LONDYN. — We wtorek wieczorem zmarł sir Austen Chamberlain.

Austen Chamberlain w ostatnich czasach nie opuszczał swej rezydencji z powodu lumbago. We wtorek czuł się znacznie lepiej, o godz. 18 wstał z łóżka i udał się do biblioteki, ale wkrótce zupełnie nieoczekiwanie nastąpił atak sercowy.

Krwawa bitwa na wsi

We wsi Dębsk pod Mławą gospodarz Stanisław Nowacki kłócił się od dawna z zięciem swym Antonim Pawlickim na tle majątkowym. Bitki zdarzały się między nimi często, ale wczoraj doszło już do rzeczy okropnej.

Gdy między teściem i zięciem wynikła walka, wmieszała się do niej reszta domowników. Potem przybyli sąsiedzi i tak walka rozgorzała, że niebawem toczyło krwawy bój prawie pół wsi.

Chłopi zbroili się w drągi, kłonice, orczyki, siekiery i t. p. i tłukli się bez opamiętania. Walka trwała przeszło godzinę i byliby się pozabijali, gdyby nie policja, którą wezwano i która w porę przybyła.

W rezultacie 10 osób zostało ranionych i opatrzonych przez lekarza na miejscu, ponadto Nowacki i Pawlicki ledwie dyszą. Prawdopodobnie obaj żyć nie będą.

TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Tatiana córka pułkownika żandarmerii Iwanowa i zmarłej przed dwoma laty Polki, zakochała się w młodym bojowcu, Tadeuszu Orlińskim zwanym Sokołem, i wraz z nim uciekła z domu ojca.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza. Między robotnicami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izdebska, która skrycie kochała się w Orlińskim. Majster tejże fabryki zadenuncjował ją w ochranie i Jadwiga Izdebska została niewinnie aresztowana.

Tymczasem Tadeusz przygotowywał zamach na pułkownika Iwanowa, lecz w przeddzień wykonania tegoż został aresztowany. Wobec tego Tania postanowiła sama wykonać zamierzony zamach i pewnego dnia zjawiła się w ochranie w gabinecie swego ojca. Iwanow jednak zdołał wyrwać jej rewolwer z ręki i zmusił ją do powrotu do domu. Towarzysze, nie wiedząc w jaki sposób nastąpił jej powrót do domu, podejrzewali ją o zdradę.

Tadeusz uciekł z gmachu sądu i ukrył się w mieszkaniu matki towarzysza partyjnego, Piaseckiego, straconego przez Moskali. Tu też doniesiono mu o rzekomej zdradzie Tani. Wreszcie postanowiono wezwać ją na sąd partyjny.

Tania uciekła z domu ojca i zjawiła się na rozprawie partyjnej. Tu wysłuchano wyjaśnień Tani i kazano jej zgłosić się za dwa tygodnie po decyzję, która ma nastąpić po stwierdzeniu jej prawdomówności.

Na posiedzeniu komitetu bojowego postanowiono za wszelką cenę uratować Jadwigę Izdebską, skazaną na śmierć.

Opracowano szczegółowy plan, który udał się: Izdebska uniknęła śmierci i wydostała się na wolność. Tymczasem stwierdzono, że Tania jest niewinna, oraz że podejrzewanie ją o zdradę jest bezpodstawne.

Tania umówiła się z Tadeuszem i gdy się spotkali od razu zapytała czy ją nadal kocha, gdyż jeden z bojowców powiedział jej, że Sokół interesuje się Izdebską. Nie otrzymawszy jasnej odpowiedzi, Tania szybko odeszła i odtąd Tadeusz nie mógł jej odnaleźć.

Bojowcy postanowili zgładzić generał-gubernatora Skałłona i opracowali dokładny plan zamachu. Jeden z nich w przebraniu rosyjskiego oficera miał znieważyć czynnie konsula niemieckiego. Obrażonemu dyplomacie powinien wyrazić ubolewanie generał-gubernator. Bojowcy więc planowali, że w tym czasie, gdy Skałłon będzie jechać do mieszkania konsula, rzucą na niego bombę.

W tym celu członkini organizacji bojowej, Hanna, wynajęła mieszkanie frontowe w domu przy ul. Koszykowej 13. Okna jej lokalu wychodziły na Koszykową i Natolińską, na której mieszkał konsul niemiecki. Bomby miano rzucić z okien wychodzących na Natolińską. Hanna zameldowała się jako Irena Kozłowska, a Jadzię Izdebską i drugą bojowczynię przyjęła rzekomo do służby.

Nareszcie nadszedł dzień zamachu: ale bomba wybuchła zbyt wcześnie i Skałłon cudem ocalał. Przygnębione dziewczęta spotkały Tadeusza na szosie za miastem, gdzie zdały mu sprawozdanie.

Tania, która przypadkowo znalazła się tam, zauważyła, jak Tadeusz czule rozmawia z Jadzią; oszalała z zazdrości, pobiegła szybko do ochrany i zameldowała o tym, że w lasku młocińskim ukrywają się zamachowcy, którzy zamierzali zamordować generał-gubernatora. W rezultacie zarządzono obławę i aresztowano tylko Tadeusza, gdyż dziewczęta zdołały się ukryć.

Podczas konfrontacji z Tadeuszem Tania zrozumiała co uczyniła. Pod wpływem przeżyć dostała ataku szału. Tadeusza osadzono w więzieniu na Pawiaku w samotnej celi. Pewnego wieczora ktoś wrzucił mu kamyk z liścikiem.

Tadeusz rozwinął list i przeczytał. Polecono mu wieczorem o szóstej, wyglądać przez okno na ulicę. Jednak strażnik zauważył w jego celi kamyk... Wzbudziło to podejrzenie i przesadzono go do innej celi, w piwnicy. Tego wieczora Jadzia z koszem jaj spacerowała na próżno na ulicy Dzielnej, wyczekując na ukazanie się Tadeusza w oknie. Bramy z powodu stanu wojennego zamykano o godzinie ósmej; a gdy była już blisko domu, zaczepiła ją grupa pijanych wołyńskich żołnierzy, którzy widząc, że mają przed sobą ładną dziewczynę, zaciągnęli ją pod płot.

Jadzia nie zdaje sobie sprawy z tego, co ci żołnierze zamierzają uczynić... Sądzi, że prowadzą ją do najbliższego komisariatu policji.

Mówi więc błagalnym głosem, że handluje jajami, nie ma zegarka, chciała zarobić jeszcze kilka groszy, dlatego nie wiedziała, że jest tak późno. Czego chcą od niej? Niech się nad nią zlitują i wypuszczą ją stąd...

— Jeszcze zdążę do domu przed zamknięciem bramy... — błagała ich.

— Zaraz ciebie puszczę... — śmiał się żołnierz.

Jadzia zadrżała odruchowo. Ten śmiech wzbudził ją i obudził podejrzenie: Boże, co oni zamierzają uczynić?

— Dokąd mnie prowadzicie? — pyta znowu.

— Stul pysk, bo zaraz oberwiesz... — uderza ją z tyłu jeden z wołyńców kolbą w plecy.

— Och — wydarło się z piersi Jadzi westchnienie.

Oto są już z nią pod parkanem, naprzeciwko Pawiej ulicy. Wokoło jest zupełnie pusto. Ulica Okopowa wygląda, jak gdyby obumarła. Gdzieś z bliska dochodzi miauczenie kota.

— Ja będę pierwszy.. — wysunął się naprzód jakiś żołnierz o nabrzmiałych, zmysłowych wargach.

Teraz dopiero Jadzia zrozumiała, o co wołyńcom chodzi. Mrowie przeszło po jej ciele. Czy ma krzyczeć? Ale któż usłyszy teraz jej krzyk? Kto przyjdzie jej tu z pomocą, gdyby się nawet przypadkowo tu znalazł. Kto zechce wszcząć walkę z wołyńcami?

Teraz oni panują na ulicach Warszawy!

Krople potu sączą się po twarzy Jadzi. Może paść do nóg tych bestii, prosić ich o litość, by uszanowali jej honor niewiasty?

O, to również nie pomoże, to tak samo, jak gdyby padła do nóg tygrysa i prosiła go o litość...

Tymczasem żołnierze wykłócają się między sobą. Są pijani!

Jeden z nich proponuje:

— Ciągnijmy supełki, kto wyciągnie, temu się ta dziewczyna należy... — Wyjął z kieszeni chusteczkę i zawiązał u jej końca supeł.

Żołnierze są tak zaprzątnięci ciągnieniem supełków, że nawet nie zauważyli, jak Jadzia ucieka, sunąc się przy parkanie.

— Ucieka! — krzyknął jeden z żołnierzy, który zauważył, jak Jadzia wymknęła się.



— Skąd się tu wzięłaś — zapytał strażnik.

Ale Jadzia była już w odległości kilkudziesięciu kroków. Biegnie przed siebie, w kierunku cmentarza żydowskiego. Żołnierze strzelają za nią. Słyszy nad głową świst kul.

— Stać, ty tam!... — krzyczą żołnierze, strzelając wciąż po ciemku.

Jadzia biegnie ostatkiem sił wzdłuż parkanu cmentarza. Z trudem mogła złapać nieco tchu... Lada chwila kula może ją dosięgnąć, a wtedy padnie trupem na miejscu.

Poza tym odległość między nią, a żołnierzami, którzy biegli, stawała się coraz mniejsza.

Tylko jedna rzecz mogła ją uratować: przeskoczyć płot cmentarza.

Ale nie jest to łatwa sprawa. Przede wszystkim musiała wyszukać miejsce, które jest zupełnie nieoświetlone, by żołnierze nie widzieli, gdzie się podziała.

Biegnie więc dalej i czuje, jak siły ją coraz bardziej opuszczają. A poza tym serce jej tak wali, że ręką musi przytrzymać się, by uśmierzyć ból.

W końcu dobiegła do miejsca, gdzie słabe światło latarni nie oświetlało parkanu. Miejsce to było już zupełnie spowite ciemnością.

Z błyskawiczną szybkością wskoczyła na parkan. Świadomość niebezpieczeństwa, jakie jej teraz zagraża, pęd do życia, do wyratowania się — dodawał jej mocy...

Zdawało jej się, że to wdrapywanie się na parkan trwa wieczność, a w rzeczywistości trwało to nic dłużej, jak dwie, trzy sekundy, po czym znalazła się po drugiej stronie parkanu. Upadła między dwa nowe groby...

Czy bała się teraz? Czy odczuwała tajemniczy strach przed tymi oto grobami? Nie, była teraz zupełnie zaprzątnięta innymi myślami.

Była szczęśliwa, że udało jej się wydostać z łap tych bestii...

Skuliła się i przysłuchiwała się temu co będzie. Żołnierze biegli dalej, krzycząc: Stać! Strzelamy! Raz po raz rozlegały się poświsty kul.. Jak widać, nie zauważyli, że zniknęła im za parkanem, i sądzili, że umknęła w jakąś boczną uliczkę...

Po krótkim czasie strzelanina ustała. Jadzia zastanawiała się, co ma teraz uczynić? Zostać tu całą noc na cmentarzu jest rzeczą niebezpieczną. Wiedziała, że tu, między grobami, chodzą strażnicy z psami...

Co będzie, jeśli ją tu złapią? Na pewno oddadzą ją natychmiast w ręce policji...

Znowu wrócić przez parkan na ulicę i pójść z powrotem do domu, było rzeczą niemniej niebezpieczną. Postanowiła więc przenocować na cmentarzu.

Była zupełnie wyczerpana, głowa jej opadła, powieki zamykały się. Słabość owładnęła jej ciałem. Oparła głowę o ręce i położyła się między dwoma grobami spać...

Nagle zerwała się gwałtownie. Nad nią stał olbrzymi pies i strażnik z latarką i lachą w ręku, spoglądając jej prosto w oczy.

— Skąd się tu wzięłaś — zapytał strażnik.

— Nie mam domu.. — odrzekła Jadzia.

— Przyszłaś więc tu nocować, na cmentarzu?

— Żywi nie chcieli mi dać noclegu, pomyślałam, że może zmarli zlitują się nade mną... — Jadzia uśmiechnęła się smutnie.

— Czy nie boisz się tu spać?

— Nie.

— A ktoś ty jest?

— Jestem po prostu bezdomna... Pozwól mi pan tu przespać... z rana pójdę sobie stąd...

— Jak tu się zakradłaś?

— Przez parkan...

Stary strażnik cmentarny oświetla jej postać i przygląda się jej oczom, po czym rzuca światło latarki na jej twarz.

Jak widać, budzi w nim zaufanie. Lituje się nad nią.

— Może głodna jesteś?

— Nie, dziękuję...

Głód teraz wymęczył Jadzię, ale nie chciała zabierać staremu strażnikowi jego chleba.

— Co to była za strzelanina, w tej stronie? — pyta strażnik. — Czyś nie słyszała, jak tu strzelali?

Pies tymczasem biega obok Jadzi, obwąchuje ją.

— Nie, nic absolutnie nie słyszałam, bo spałam...

— Nie leż tu, przeziębisz się, chodź do mojej budki... Tam prześpisz się...

Jadzia była wzruszona dobrocią tego staruszka. Poszła za nim do budki.

Stróż cmentarny wypytywał ją szczegółowo, kim jest, gdzie zwykle nocuje, czemu właśnie dziś znalazła się w tych stronach...

Nagle zapytał ją przyciszonym głosem:

— Powiedz prawdę, należysz do partii... Poznałem od razu... Nie obawiaj się... Możesz mi wszystko zaufać.. Już nieraz waszych ludzi tu ukrywałem...

Jadzia nie odpowiedziała, a starzec gadał dalej:

— Poznaję, a wiesz skąd? Bo mój syn też za politykę siedzi.. Ja to do was mam sympatię... Znają mnie wasi...

Jadzia wciąż milczała. A stróż widząc, że nie ma do niego zaufania, zamilkł.

Jadzia przespała noc w budce stróża. A z rana poszła na Okopową, tam właśnie, gdzie miała zostawić koszyk jaj z odezwami...

Zmęczonym krokiem zbliżyła się do mieszkania. Koszyka nie miała, zabrali jej wołyńcy... Odezwy sama wyrzuciła...

Chyba tego nikt nie będzie miał ze złe.

Zbliżyła się do drzwi i zapukała. Drzwi otworzył jej... żandarm. Jadzia drgnęła, chciała się cofnąć, ale żandarm grzecznie ją zaprosił:

— Proszę bardzo, pani pozwoli...

Dalszy ciąg jutro.

W OBLICZU ZWYŻKI CEN

Pracownicy miejscy zabiegają o zwrot specjalnego podatku

Zarząd Zw. Pracowników Miejskich w Kielcach czyni starania w sprawie zwrotu specjalnego podatku nałożonego w grudniu 1935 r. na uposażenia.

Podatek specjalny od uposażeń wprowadzony dekretem Prezydenta Rzplitej w listopadzie 1935 r. do kwietnia 1936 r. pobierany był na rzecz Skarbu Państwa.

Od kwietnia 1936 r. podatek specjalny Skarb Państwa odstąpił na rzech Gminy dla reperowania niedoborów budżetowych.

Zrzeszone Związki pracownicze tego punktu widzenia nie podzieliły, albowiem świat pracowniczy nie może brać na swe barki obciążeń ratowania budżetów miejskich, kwoty uzyskane z tego podatku, budżetu miejskiego nie uratują, a krzywda wyrządzona pracownikom odbija się fatalnie na samopoczuciu pracowników jak i również świadomości, że uposażenia pracownicze systematycznie są obniżane i niwelowane poniżej minimalnej egzystencji i w żadnej mierze nie widza wśród [illegible] rodajnych zrozumienia, że administracja samorządowa jest przedłużeniem administracji państwowej i w stosunku do nałożonych obowiązków pracownicy samorządowi powinni być odpowiednio wynagradzani.

Wiele miast Polski, chcąc przyjść z pomocą pracownikom powzięło uchwały zwracania podatku specjalnego (Warszawa, Łódź, Białystok, Sosnowiec, Będzin, Katowice, Królewska Huta i wiele innych).

Pismem z dnia 14 grudnia 1936 r. oraz z dnia 23 lutego br. Zarząd Związku Pracowników Miejskich zwrócił się do prezydenta m. Kielc z prośbą o spowodowanie zwrotu tego podatku jednak sprawa ta dotychczas pozostała bez odpowiedzi.

Obecnie Związek zwrócił się ze swymi postulatami do Rady Miejskiej, która niewątpliwie rozpatrzy je na jednym z najbliższych posiedzeń.

Postulaty Związku Pracowników miejskich są tymbardziej palące i słuszne zważywszy na ogólny wzrost kosztów utrzymania co powoduje trudne położenie materialne warstw pracowniczych.

Wykrzykiwanie zmyślonych tytułów

przez sprzedawców gazet jest zabronione. Dziki kolportaż na ulicach Kielc

Od pewnego czasu na ulicach kieleckich rozszalał dziki kolportaż gazet, wyłamujący się spod wszelkich przepisów o kolportażu ulicznym.

Sprzedawcy wywołują zmyślone tytuły nieistniejących artykułów i wzmianek wprowadzając w błąd czytelnika i zakłócając spokój już nie tylko ulicy, ale i miejsc w pobliżu kościołów, Zwłaszcza w nie[illegible]dziele i święta po skończonych nabożeństwach, przygodni sprzedawcy gazet robią istny charmider, jaki w żadnym wypadku nie może być tolerowany.

Z tego tytułu do policji napływają coraz częstsze zażalenia ze strony poszczególnych osób, które skarżą się na zakłócanie spokoju.

Podobne metody kolportażu stosowane przez niepoczytalne jednostki, szkodzą na opinii poważnym dziennikom zamiejscowym, które nie zdają sobie nawet sprawy w jaki sposób są w Kielcach kolportowane.

Sądzimy, że poszczególne administracje zamiejscowych dzienników ukrócą same wybryki swych „przedstawicieli" kieleckich i przywołają ich do porządku.

Czy jesteś już członkiem L. M. K.

Akademia strzelecka

Dziś o godz. 20 w Teatrze Polskim odbędzie się Uroczysta Akademia Strzelecka z okazji imienin Marsz. Polski Edwarda Śmigłego-Rydza.

Dnia 19 marca br. o godz. 9 rano odbędzie się w kościele Garnizonowym uroczyste nabożeństwo.

W nabożeństwie wezmę udział delegacje Komend i Zarządów wszystkich oddziałów Zw. Strzeleckiego z terenu m. Kielc.

Tegoż dnia o godz. 17.50 zbierają się w Świetlicy Strzeleckiej (Gmach WF. i PW.) Oddziały Zw. S. celem wysłuchania przez radio przemówienia Pana Prezydenta Rzplitej poświęcone pamięci Wskrzeciciela Polski Niepodległej Pierwszego Marszałka Polski s. p. J. Piłsudskiego.

Chór Dana w Kielcach

W dniu 20 bm. w sali teatralnej Hotelu Polskiego wystąpi Chór Dana.

Kina kieleckie:

Od dziś codziennie 2 filmy Ewa i Kochany łobuz w „CZWARTAKU"

Kino-teatr „PALACE" Wyprawa na Mongo

WF. i PW. Pieśń jej matki

Casino: Ogród Allacha

Sensacyjna rozprawa sądowa

Dziś w czwartek 18 bm. na wokandzie Sądu Okręgowego w Kielcach znajdzie się sensacyjna rozprawa sądowa z oskarżenia Wacława Pileckiego przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Życia robotniczego" o zniesławienie.

„Życie Robotnicze" zarzuciło w jednym z artykułów Wacławowi Pileckiemu, iż ten w latach walk o niepodległość był prowokatorem.

Sensacyjna ta rozprawa była kilkakrotnie odraczana i w czwartek zapewne znajdzie swe zakończenie.

Niema nadużyć

w gospodarce Gminy żydowskiej m. Chęcin

Jak już donosiliśmy swego czasu w sprawie rabina Borensztajna z Chęcin prowadzone było śledztwo przez władze prokuratorskie. Śledztwo nie ujawniło widocznie żadnych nadużyć w gminie żydowskiej m. Chęcin i zostało obecnie umorzone.

Jak nas informują, oskarżyciele zarówno rabina Borensztajna, jak i pozostałych członków żydowskiej gminy wyznaniowej w Chęcinach w osobach Joskowicza i innych zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Fakt umorzenia śledztwa w stosunku do rabina Borensztajna i członków zarządu gminy żydowskiej wywołał w Chęcinach wielkie wrażenie.

Do P. T. Prenumeratorów

Z dniem dzisiejszym roznosiciele „Il. Expressu Codz." obowiązani są posiadać przy sobie **książki zażaleń** i okazywać takowe na każde żądanie. Naszych P. T. prenumeratorów prosimy o wpisywanie do książek zażaleń na nieterminowe względnie opóźnione dostarczanie gazet przez chłopców, a to celem należytego skontrolowania czy gazeta trafia o czasie do abonenta. **Prenumerata winna być doręczona najpóźniej do godziny 9 rano.**

Prenumerata miesięczna „Ilustrowanego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo. Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Kielce, ul. Bandurskiego 13 II-gie piętro, tel. 12-25. Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.